

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12—13 i od 19—24, Administracja od 9—18, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst. (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Sobota 5 Października 1935 roku

Nr. 274

OTWARCIE SEJMU I SENATU

Oreǳie Prezydenta Rzeczypospolitej

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent R. P. powołał do objęcia przewodnictwa na pierwszym posiedzeniu Sejmu jako najstarszego wiekiem posła gen. Lucjana Żeligowskiego, do przewodnictwa zaś na pierwszym posiedzeniu senatu — Senatora Antoniego Horbaczewskiego.

Pos. Żeligowski i sen. Horbaczewski przybyli wczoraj o godz. 9.30 na Zamek, gdzie złożyli wobec Pana Prezydenta R. P. i w obecności pana Prezesa Rady Ministrów W. Sławka ślubowanie.

Pierwsze posiedzenie Sejmu

WARSZAWA. (Pat). Już od wczesnych godzin w Sejmie zapanał ożywiony ruch. Na gmachu Sejmu powiewa flaga państwowa na znak, że sesja nadzwyczajna Sejmu jest otwarta.

P. Prezes Rady Ministrów Walery Sławek przybył do gmachu Sejmu około godz. 9.30. W tym czasie sala poselska zaczęła się zapełniać. Łoża prasowa była ściśle wypełniona. Łoże dyplomatyczne zajęli przedstawiciele ambasad i poselstw państw obcych, wypełniła się też szczerze galeria dla publiczności. Pierwsze rzędy ław poselskich zajęli posłowie. W ławach rządowych zasiadli członkowie rządu w komplecie.

O godz. 10-ej weszli na trybunę Prezes Rady Ministrów W. Sławek, który w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odczytał oreǳie.

Posłowie wysłuchali oreǳia stojąc. Następnie p. Prezes Rady Ministrów zawiadomił izbę, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej powołał posła gen. L. Żeligowskiego na przewodniczącego izby do czasu wyboru Marszałka Sejmu.

POSEŁ S. CAR MARSZAŁKIEM SEJMU

Po wznowieniu posiedzenia o godz. 11.40 przewodniczący pos. Żeligowski ponowił zapytanie, czy poseł Car przyjmuje wybór na marszałka Sejmu. Poseł Car odpowiedział twierdząco, poczem wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zaznaczył, co następuje:

„Prosiłem pana przewodniczącego o zarządzanie porządku w obradach dzisiejszego posiedzenia, gdyż chciałem, idąc śladem tradycji zapożyczoną przez p. Marszałka poprzedniego Sejmu zapytać p. Prezydenta Rzeczypospolitej, czy objęcie przezemnie stanowiska Marszałka Sejmu spotka się z aprobatą z jego strony.

Po otrzymaniu od p. Prezydenta przychylniej odpowiedzi zdecydowałem się wybór przyjąć.

SPRAWA REGULAMINU.

Następnie p. Marszałek Car oświadczył, że p. Prezydent R. P. zwołując Sejm na otwarcie określił tę sesję jako nadzwyczajną i wskazał jej przedmiot. Stanowią go dwa zagadnienia zasadnicze, tj. ukonstytuowanie się Sejmu, oraz uchwalenie regulaminu. Dla przygotowania regulaminu proponuję powołanie komisji w składzie pp. posłów Miedzińskiego, Schaetzla, Byrki, Osuńskiego, Stępczyńskiego, Starzaka, Tomaszewicza, Hutten - Czapskiego, Siodły, Walewskiego, Długosza, Kamińskiego i Sommersteina.

Następnie marsz. Car oświadczył, że ponieważ nie można zwlekać,

WARSZAWA. (Pat). Tekst oreǳia Pana Prezydenta R. P., które odczytał w imieniu Pana Prezydenta na pierwszym posiedzeniu Sejmu w dn. 4 października rb. pan Prezes Rady Ministrów Walery Sławek, ma brzmienie następujące:

Pos. gen. L. Żeligowski po objęciu przewodnictwa zaprosił na sekretarzy posłów Kopcina Tadeusza i Tarnowskiego Artura.

Następnie przewodniczący gen. Żeligowski odebrał od sekretarzy ślubowanie przepisane art. 39 ustawy konstytucyjnej.

Skolei sekretarz pos. Tarnowski odczytał rotę ślubowania poczem poszczególni posłowie wywoływani z listy przez sekretarza Kopcina powstawali z miejsc oświadczając: „ślubuję”.

Po cesemonji ślubowania przystąpiono do wyboru Marszałka.

Pos. Schaetzla zgłosił kandydaturę pos. Stanisława Cara. Ponieważ innej kandydatury nie zgłoszono, przewodniczący oświadczył, że może wobec tego uważać, że wybrany został marszałkiem pos. Car (huczne oklaski), poczem zapytał posła Car, czy przyjmuje wybór.

Poseł Car poprosił o godzinę czasu na udzielenie odpowiedzi, wobec czego przewodniczący zarządził godzinną przerwę.

zwoluje zebranie komisji regulaminowej w 15 minut po odroczeniu posiedzenia, przyczem zaznacza, że odracza posiedzenie Sejmu do dnia jutrzejszego do godz. 11-ej rano.

ADDIS ABEBA. (Pat). Abisyński minister spraw zagranicznych przesłał telegraficznie do Ligi Narodów szczegóły bombardowania Adui. Pierwszy atak dokonany został o świcie przez 4 samoloty. Pierwsza bomba upadła na szpital, na którym widniała flaga Czerwonego Krzyża. Drugi atak, w którym wzięły udział dwa samoloty nastąpił o godz. 10-ej. Ogółem rzucono 78 bomb.

Kraży pogłoska, że Abisyńczycy odparli Włochów w prowincji Agame. Wskutek niepogody raid samolotów włoskich na Addis-Ababę nie udał się i samoloty musiały wrócić. Ogłoszenie mobilizacji powszechnej odbyło się przed pałacem cesarskim w obecności wielkiej liczby wojowników. Odezwa cesarza apeluje do patriotyzmu wszystkich abisyńczyków, by odparli najeźdźcę. Bóg jest z nami — głosi odezwa. Wszyscy muszą powstać w obronie cesarza i ojczyzny. Każde zdanie odezwy odczytywane było wolno, poczem nastąpiło bicie w bębny wojenne. Odezwa przyjęta została przez zgromadzonych frenetycznymi oklaskami i oklaskami wojennymi. Mobilizacja rozpoczęła się na-

„Ciężką dolą narodu ujarzmionego, krwawą oliarą kilku pokoleń zapłacić musiała Polska za złą organizację Państwa, za złe prawa, za wybujałą swawolę, za brak powagi władz dawnej Rzeczypospolitej.

Naprawa ustroju, której się domagał, została dokonana. Winna ona zabezpieczyć Polskę przed powrotem nieszczęsnych upiorów przeszłości, które ją do upadku doprowadziły.

Pierwsze posiedzenie Senatu

O godz. 10.5 P. Prezes Rady Ministrów W. Sławek odczytał w imieniu Pana Prezydenta oreǳie identyczne w brzmieniu z oreǳiem otrzymanym w Sejmie. Następnie zawiadomił izbę, że do czasu wybrania marszałka Senatu Pan Prezydent Rzeczypospolitej powołał sen. Antoniego Horbaczewskiego.

Sen. Horbaczewski objął przewodnictwo i powołał na tymczasowych sekretarzy senatorów Plocka i Łankiewicza, od których odebrał ślubowanie.

Skolei ślubowanie złożyli na ręce przewodniczącego wszyscy senatorowie.

Po złożeniu ślubowania izba przy-

SEN. PRYSTOR MARSZAŁKIEM SENATU

Po przerwie sen. Horbaczewski zapytał sen. Prystora czy wybór przyjmuje.

Sen. Prystor przyjmuje.

Po objęciu przewodnictwa p. marszałek Prystor podziękował za wybór i wezwał Senat do oddania hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego. Senatorowie wstali. Nastąpiła dłuższa chwila milczenia.

P. Marszałek zaznaczył, że najpierwszym zadaniem izby jest u-

Nowa konstytucja powagą praw zasadniczych wprowadza w życie Państwa stałość i siłę działania jego organów, ustala rolę i zadania każdego z nich, określa granice ich obowiązków i uprawnień. Naczelnym ich zadaniem jest służyć Rzeczypospolitej.

Sejm i Senat powołane są do tego, by drogą uchwał swoich stanowiąły prawa i sprawowały kontrolę nad działalnością rządu.

stąpiła do wyboru marszałka Senatu. Sen. Kazimierz Switalski postawił kandydaturę sen. Aleksandra Prystora, a sen. Jan Lewandowski — kandydaturę sen. Wacława Sieroszewskiego.

Przewodniczący sen. Horbaczewski zarządził głosowanie kartkami. Poczem wynik: na — sen. Prystora padło 75 głosów, na sen. Sieroszewskiego — 12. Przewodniczący zwrócił się do sen. Prystora z zapytaniem, czy wybór przyjmuje.

Ponieważ sen. Prystor poprosił o godzinę czasu dla udzielenia odpowiedzi, przewodniczący zarządził godzinną przerwę.

chwalenie regulaminu. W tym celu p. Marszałek zaproponował wybranie komisji, złożonej z 7 osób. Izba nie zgłosiła sprzeciwu, wobec czego skład komisji został przyjęty.

Na zakończenie Marszałek Senatu wezwał członków komisji regulaminowej do zebrania się celem zapoczątkowania prac, poczem odroczył posiedzenie do godz. 16-ej dnia jutrzejszego.

Wierzę, iż poczynaniom tej izby kierować będzie troska o danie Rzeczypospolitej praw dobrych, wzmagających jej siłę i powagę. Życzę panom, byście zdołali wnieść swą pracę na należyty wyzynie i abyście w przyszłości mogli na jej wyniki spoglądać z poczuciem dobrze spełnionej służby dla Rzeczypospolitej.

Warszawa, dn. 4 paz. 1935 r.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) I. MOŚCICKI.



Nieznaczące zmiany

Duże zainteresowanie w kołach politycznych wywołała narada, która odbyła się na Zamku z udziałem gen. Rydza Smigłego, premiera Sławka i płk. Becka. Treść tej narady jest znana. Według pogłosek, dotycząca ona między innymi rozpatrzenia planu gospodarczego, a w związku z tem ewentualnego powołania wicepremiera gospodarczego w skład nowego rządu. Utrzymują w dalszym ciągu, że premier Sławek pozostanie nadal premierem, a w składzie gabinetu znajdą jedynie nieznaczące zmiany.

WALKI W AFRYCE

tychmiast, żołnierze jednak zmobilizowani połączą się ze swoimi oddziałami ostatecznie dopiero około 12 bm. Kola europejskie uważają, że bombardowanie Adui miało na celu nastraszenie abisyńczyków, gdyż do wieczora poseł włoski nie wręczył jeszcze listów odwołujących. Mobilizacja dać ma milion ludzi. Kto nie wstąpi do wojska zostanie rozstrzelany. Lekarzy i materiał sanitarny ma dostarczyć Egipt.

zostały również utarczki, co do których jednak brak narazie bliższych szczegółów. W dotychczasowych walkach zginąć miało ogółem 2000 Abisyńczyków. Oczekiwane są nowe ataki powietrzne. Wojska abisyńskie zestrzeliły dziś jeden z samolotów włoskich.

LOS POSELISTWA WŁOSKIEGO. ADDIS ABEBA. (Pat). W poselstwie włoskiem oświadczone o północy, że poseł Vinici nie zażądał ani nie otrzymał swych paszportów i że data wyjazdu poselstwa nie jest wiadoma. W poselstwie wyrażają zaniepokojenie o los konsulatu włoskiego w Makale, o którym niema żadnej wiadomości. Personel poselstwa wychodzi na ulicę tylko pod eskortą.

Brak dokładnej liczby ofiar po stronie abisyńskiej. Korespondentowi Reutera oświadczone jednak, że liczba 1700 osób jest bardzo przesadzona.

ABISYNJA APELUJE DO LIGI NARODÓW.

W telegramie do sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenola rząd abisyński oświadcza: Włochy wzięły na siebie odpowiedzialność za wkroczenie do Agame i bombardowanie kobiet i dzieci w Adui i Adignat i rozpoczęły podbój bezbronnej Abisynji. Abisynja ponawia swe pragnienie współpracy z Radą Ligi Narodów.

RZYM. (Pat). Urzędowo zaprzeczają wiadomościom że źródła abisyńskich, jakoby samoloty włoskie rzuciły bombę na szpital Czerwonego Krzyża w Adui.

ADDIS ABEBA. (Pat). Wojska włoskie posuwają się w kierunku Aksum Uduu i zajęły górę Ramat. W akcji brały udział tanki i samoloty.

RZYM. (Pat). Według informacji Havasa pierwszym zadaniem armji włoskiej było osiągnięcie linii Aksum—Adua—Adignat, równoległej do granicy. Włosi posuwali się trzema kolumnami. W awangardzie szły oddziały tubylczej kawalerji z Erytrei. Następnie podążała piechota, wspierana przez lekkie tanki. Włosi już wczoraj zajęli wzgórze Danotache, dominujące nad Aduą i Aksum.

RZYM. (Pat). Ministerstwo prasy i propagandy ogłosiło następujący komunikat. Wczoraj o godz. 5 rano dywizje armji włoskiej, czarnych koszul i wojsk tubylczych przekroczyły granicę pomiędzy Barrachit a Meghec. Po usunięciu posterunków przeciwnika, które nie były wcale wycofane, wbrew zawiadomieniu o tem Genewy, kolumny włoskie wkroczyły na trudny teren, zagłębiając się przeciętnie na odległość 20 km. od granicy.

Opór wojsk abisyńskich nie doprowadził do starcia. Ludność oczekiwała na zbliżające się wojska włoskie. (Dokończenie na stronie 2-ej).



Co na to Liga Narodów?

PARYŻ. (Pat.) Agencja Havasa twierdzi, w wydanym komunikacie, że w Paryżu oddawna spodziewano się rozpoczęcia działań wojennych w Afryce Wschodniej, to też we francuskich kołach rządowych interesują się wyłącznie konsekwencjami dyplomatycznymi, jakie wywołać może obecna sytuacja w Lidze Narodów. Rada Ligi zbierze się w sobotę i to nie na sesję nadzwyczajną, elc na zwyczajne posiedzenie, gdyż instytucja ta dotychczas nie przetrwała, a tylko odroczyła swe obrady. Rada Ligi będzie musiała określić napastnika w świetle posiadanych dotychczas informacji, w szczególności za informacji, pochodzących od stron zainteresowanych. Z chwilą, gdy jedno z państw zostanie uznane za napastnika w rozumieniu paragrafu 1 art. 16 a Paku Ligi, państwa, będące członkami Ligi, będą zmuszone automatycznie zastosować sankcje ekonomiczne. Sankcje ekonomiczne i finansowe idą w kierunku odmówienia Włochom kredytów i zabronienia eksportu pewnych produktów, w szczególności surowców, niezbędnych do fabrykacji

szprętu wojennego. W mowie, jaką wypowiedział w dniu wczorajszym Mussolini, z okazji przeglądu sił faszystowskich, szef rządu stwierdził, że Włochy odpowiedzą na sankcje ekonomiczne powściągliwością i dyscypliną, z drugiej zaś strony, przed Paryżem Cerutti, udzielił premierowi Lavalowi tegoż rodzaju zapewnienia. Wskazuje to, że decyzje, powzięte nie będą miały charakteru wyjątkowego. Ponadto okres, w ciągu którego zastosowane zostaną do Włoch pierwsze środki przymusowe; dotychczas jeszcze nie został ustalony. Ogólnie przypuszczają, że okres ten będzie dość długi. Gdyby działania wojenne w Abisynji przedłużały się, przewidywać należy zaostrezenie sankcji. Zadane z państw w chwili obecnej nie proponuje blokady ekonomicznej Włoch, gdyżby jednakże trzeba było uciec się do tego rodzaju zarządzeń, to może to nastąpić wyłącznie za jednogłówną zgodą Rady Ligi. W tych warunkach, biorąc pod uwagę przejawiane przez Włochy umiarkowane dyspozycje oraz fakt, że Wielka Brytania zamierza działać i stosować jedynie sankcje kolek-

tywne, wreszcie, biorąc pod uwagę, obowiązkową procedurę, jaką trzeba stosować w każdym z osobna wypadku przymusu, można nie obawiać się, zdaniem Havasa, żadnych komplikacji międzynarodowych, pomimo rozpoczęcia działań wojennych w Abisynji.

Stanowisko Anglii

LONDYN. (Pat.) Reuter donosi: Wobec ostatniego rozwoju wydarzeń międzynarodowych nie zostanie powzięta w Londynie żadna decyzja wcześniej niż za parę dni, gdyż gabinet musi czekać na decyzję Ligi Narodów. Ministrowie są przygotowani do odbycia posiedzenia gabinetu w sobotę, po posiedzeniu Rady Ligi Narodów. Gdyby sprawa sankcji stała się aktualną, parlament będzie zwołany dla dyskusji o

Walki w Afryce

Dalszy ciąg ze strony 1-ej.

decyzjach, które powezmie rząd.

LONDYN. (Pat.) Londyńska prasa popołudniowa i wieczorna poświęca wszystkie swe wydania wypadkom w Abisynji. Nagłówki gazet, które wszystkie mówią o wojnie, jaką rozpoczęli Włosi, świadczą wyraźnie, w którym kierunku idą sympatie opinii publicznej. W tych warunkach jest nieco trudne ustalenie, które wiadomości są prawdziwe, a które przesadzone.

Wrażenie w Paryżu

PARYŻ. (Pat.) Wiadomość o rozpoczęciu wielkich działań wojennych w Abisynji wywołała w Paryżu olbrzymie wrażenie. Przed redakcjami gromadzą się grupy, które żywo komentują wypadki. Doszło do starć pomiędzy zwolennikami Mussoliniego i przeciwnikami faszystów. Prasa informacyjna zapowiada korespondencje z pola walki od własnych wysłanników, których skierowano nie tylko do Erytrei ale i do włoskiej Somalii. Pisma popołudniowe i wieczorne podają szczegóły bombardowania Adui pod tytułami: „Wojna włosko-abisynijska już się rozpoczęła”, „Adua zbombardowana”, „Rozpoczęły się walki w prowincji Agama”.

Premier Laval przed południem przyjął ambasadora włoskiego Ce-

cutti, który go poinformował o treści, wydanego przez Włochy komunikatu, mającego uzasadnić podjęcie operacji wojskowych w Abisynji. Premier Laval zapowiedział, że wobec wypadków przyspieszy swój wyjazd do Genewy, dokąd uda się po jutrzejszym posiedzeniu rady ministrów. Laval bowiem pragnie wziąć osobiście udział w zwołanym na sobotę posiedzeniu Ligi Narodów.

Wybory w Kłajpedzie

KRÓLEWIEC. (Pat.) Prasa królewiecka zawsze jeszcze poświęca wiele miejsca wyborom w Kłajpedzie, konstatając bardzo liczną frekwencję wyborczą. Równocześnie dzienniki wymieniają cały szereg incydentów i faktów, mających świadczyć o terrozie wyborczym Litwinów.

„Königsberger Tageblatt” nazywa wybory kłajpedzkie skandalem i domaga się wyznaczenia plebiscytu na obszarze Kłajpedy pod kontrolą międzynarodową, na wzór plebiscytu w Saarze, oraz rewizji statutu kłajpedzkiego.

Umundurowanie w wojsku

Rozkazem kierownika ministerstwa spraw wojskowych wprowadzono zmiany w umundurowaniu wojska, dotyczące pasów, obuwia i czapek. Noszenie namiennego paska poprzecznego przy skórzanych pasie oficerskim obowiązuje tylko w wypadkach, gdy oficerowie występują z szablą, względnie przy pistolecie, z połową lornetką, lub torbą z mapą.

Zakazane jest noszenie obuwia innego koloru, niż czarny. Dozwolone jest noszenie szalików przez oficerów, podoficerów i wychowanków szkół wojskowych wyłącznie pod płaszczem i tylko przy ubiorze pozasłużbowym i wieczorowym. Z dniem 1 grudnia r. b. obowiązuje noszenie ogatywek z denkiem usztywnionem.

BRATOBÓJSTWO.

OSZMIANA. W dniu 30 ub. pomiędzy braćmi Zahorskimi Józefem i Adamem, m-cami wsi Bajciule, gm. solskiej, na tle podziału bujaków powstała kłótnia, przyczem Zahorski Józef wystąpił jeden raz z rewolweru, nielegalnie posiadanego, w kierunku swego brata Adama. Szwał chybił, a wówczas Zahorski Józef rzucił się do ucieczki. Wśląd za uciekającym pobięł Zahorski Adam, a gdy go dogonił w odległości 1/2 km. zadał mu kilka cięć kosa. Wskutek otrzymanych ran Zahorski Józef po kilku godzinach zmarł. Sprawca sam zgłosił się do posterunku P. P. w Żupranach, gdzie zameldował o zajściu i oddał kosę. Zahorskiego Adama zatrzymano i przekazano do władz sądowych dla zastosowania środka zapobiegawczego. Zwłoki zabezpieczono.

POŻARY.

DZISNA. W nocy 29 ub. m. we wsi Zdany, gm. szarkowskiej, na szkodę Szatanionka spaliła się stodoła ze zbiorami. Ogólne straty wyniosły 2.000 zł. Przyczyną pożaru narazie nie ustalono. Dochodzenia wszczęto.

DZISNA. We wsi Ostrowlany, gm. szarkowskiej, w nocy 29 ub. m. wskutek nieustalonej narazie przyczyny spaliła się stodoła ze zbiorami Cytowicza Juliana. Ogólne straty wyniosły 1300 zł. Zachodzi przypuszczenie, że pożar wybuchł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Dochodzenie trwa.

zucali odezwy do ludności. Dwie eskadry bombowe, które były gwałtownie ostrzelane ogniem karabinowym i artyleryjskim, zbombardowały abisynijskie siły zbrojne pod Aduą i Adigrat. Wojska spędziły noc na zajętych pozycjach. O świcie zaczęto posuwać się naprzód na całym froncie.

CZARNE KOSZULE W OBRONIE LUDNOŚCI

RZYM. (Pat.) Agencja Stefani donosi z Asmary: Wysoki komisarz włoski Afryki Wschodniej ogłosił do ludności odezwę, w której po wylizowaniu prowokacji rządu abisynijskiego — częstych wypadków pogwałcenia granicy, grabieży i mordowania bezbronnnych pasterzy z Erytrei i Somalii, wiennych poddanych państwa włoskiego — oświadcza, że żołnierze włoscy i czarne koszule stanęły w obronie ludności przed prowokatorami i inni uczynią to samo.

Wysoki komisarz wydał wojskom rozkaz przekroczenia rzeki Mareb, celem zabezpieczenia posiadłości poddanych włoskich przed skutkami wojny i okazania pomocy ludności prowincji Trigre i innych, która domagała się interwencji Włoch.

ADDIS ABEBA. (Pat.) Korespondent Reutera podaje wiadomość urzędową, iż wojska ras Seyuma poniosły porażkę w pobliżu Adui.

BUDOWA SCHRONÓW.

ADDIS ABEBA. (Pat.) Specjalny korespondent Havasa podaje, że cudzoziemcy w przewidywaniu bombardowania z samolotów podjęli różne zarządzenia. Poselstwa niemieckie, angielskie i francuskie kończą już budowę schronów. Cesarz polecił administracji robót publicznych wykonać publiczne schrony podziemne. Ludność stolicy zachowuje spokój.

POSIEDZENIE RADY LIGI

GENEWA. (Pat.) Dziś rano przybył do Genewy min. Eden, premier Laval spodziewany jest tu natomiast w sobotę rano.

W sobotę przedpołudniem odbędzie się tylko poufne posiedzenie Rady, zebranie zaś publiczne przewidywane jest w sobotę popołudniu.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8 wiecz. jedno z ostatnich przedstawień komedji Al. hr. Fredry „Damy i Huzary”.

Jutro o godz. 8 w. „Damy i Huzary”. — Niedzielną popołudniową. Jutro o godz. 4-ej komedja muzyczna „Muzyka na ulicy” po cenach propagandowych.

— Premiera w Teatrze na Pohulance. W przyszłym tygodniu odbędzie się premiera w Teatrze Miejskim komedji w 4-ach aktach Kirszona pt. „Cudowny stop” — w reżyserji Wł. Czernego.

ZAPOWIEDZI! — Niebawem wystąpi z recitalem fortepianowym, słynny pianista polski — Józef Turczyński w Teatrze Miejskim na Pohulance.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś grana będzie op. Kalmara „Dziewczę z Hollandji”. Ceny miejsc niższe.

— Teatr „Rewia”. Dziś, „W dżunglach Afryki”. Początek przedstawień o godz. 6 min. 30 i 9-ej.

Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 5 października 1935.
6.30: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Gielda rolnicza. Audycja dla szkół. 11.57: Czas i Hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Koncert. 13.25: Chwilka dla kobiet. 13.30: Płyty. 15.00: Odczytanie fragm. z pow. pt. „Pensjonarskie figle”. 15.15: Codzienny odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Koncert. 16.00: Lekcja języka francuskiego. 16.15: Utwory na gitarę w wyk. Ryszarda Serafinowicza. 16.30: Skrzynka techniczna. 16.45: Cała Polska śpiewa. 17.00: Nabożeństwo z Ostrej-Bramy w Wilnie. 17.50: „Miasteczko Swir” pog. 18.00: Słuchowisko dla dzieci starszych i młodzieży. 18.40: Płyty. 19.10: Na przedzie dwóch kultur — dialog. 19.25: Przegląd prasy rolniczej. 19.33: Wiad. sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Muzyka rozryw. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00: Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30: Wesoła Syrena — audycja. 22.00: Muzyka lekka. 23.00: Kom. met. 23.05: Płyty.

Sport.

Bokserzy A. Z. S. trenują.

Sekcja bokserka A. Z. S. Wilno rozpoczęła już treningi w swoim lokalu zimowym ul. Św. Janka 10. Zawodników sekcji trenuje jedyny dyplomowany trener w Wilnie p. Bronisław Mirynowski. Treningi odbywają się w poniedziałki i czwartki od godz. 19 do 20.15 grupa zaawansowanych, od godz. 20.15 do 21.45 grupa początkujących. Początek kursu dla początkujących w poniedziałek 7 b. m. o godz. 20.15. Zapisy przyjmuje w godzinach treningu Cwikliński.

„Wojna lekarzy i inżynierów”

Naczelnym lekarzem armji niemieckiej, dr. Streiber — zamieścił niedawno na łamach „Münchener Medizinische Wochenschrift” ciekawy artykuł, w którym, w związku z konfliktem włosko-abisynijskim, zajmując się kwestią wytrzymałości białych, zwłaszcza Włochów, w walkach kolonialnych w tropikalnym klimacie.

Mozliwy plac bojów leży między 6 i 16 stopniem szerokości północnej gdzie temperatura dochodzi do 70 stopni C. powyżej zera, a nawet wyżej. Upał taki szybko Europejczyka zabija, o ile nie jest chroniony korkowym hełmem. Jednak i ten korkowy hełm chroni głowę przed upałami tylko przez pewien czas.

W górach sytuacja jest o wiele gorsza, a to dlatego, że różnica między temperaturą dzienną i nocną jest ogromna. Na górze Kilimandżaro wznoszącej się 4.000 metrów nad poziomem morza w dzień dochodzi temperatura do 73 st. C. powyżej zera, w nocy opada do 10 st. poniżej zera, czyli, że różnica wynosi 83 stopnie. Nikt z Europejczyków nie jest w stanie wytrzymać takiej temperatury, gdyżby nie chronił się odpowiednio przed upałami i zimnem.

Niebezpieczeństwo uderu słonecznego grozi Europejczykom i wtedy, kiedy promienie słoneczne przenikają przez zasłone chmur. Przypisać to trzeba ogromnemu żarowi ziemi, która wydziela swe ciepło w powietrze. W Erytrei grunt piaszczysty ma temperaturę 80 st. C. Abisynijczycy chodzą po takim gruncie boso, ale biali nie wytrzymują nawet w grubym obuwiu. W okresie deszczów tropikalnych temperatura opada, ale powietrze przesycone jest wilgocią, która Europejczykowi uniemożliwia jakąkolwiek pracę.

Nie małem niebezpieczeństwem dla białych wojsk są choroby tropikalne, przedewszystkiem malarja, febra i dysenterja. W walce z temi chorobami konieczna jest sprężysta organizacja służby sanitarnej i żelazna dyscyplina.

Trudności aprowizacyjne w ostatnim czasie cośkolwiek się zmniejszyły dzięki możliwości zastosowania nowych środków komunikacyjnych, samolotów i samochodów gąsienicowych. Jednak większość obszaru abisynijskiego stanowią pasma górskie, poprzerywane głębokimi wązami. Żywność i materiały wojenne mogą przenosić tylko tragarze kolonowi przy pomocy wielbłądów i mułów. Europejski żołnierz w

tych klimacie i w takich warunkach terenowych może nosić tylko ciężar 25—30 klg. Może nosić tylko karabin, 60 nabojów i dwie aluminiowe flaszki. Wszystko inne może nieść tylko tubylec.

Autor zaznacza, że włoski sztab generalny zapewne zdaje sobie sprawę z trudności, na jakie armja włoska napotyka na terenie abisynijskim i stara się trudności te zmniejszyć. O ile dojdzie do wojny włosko-abisynijskiej — pisze dr. Streiber — to będzie to wojna lekarzy i inżynierów.

Sprawa o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Agencja PID. dowiaduje się ze źródeł najbardziej miarodajnych, iż wobec sponządzenia aktu oskarżenia w sprawie o mord na osobie ś. p. Bronisława Pierackiego, ministra spraw wewnętrznych, sprawa przekazana została przez Urząd Prokuratorski wydziałowi VIII karnemu Sądu Okręgowego w Warszawie, gdzie odbędzie się rozprawa.

W wielkim procesie o zamach polityczny zasiadzie na ławie oskarżonych 12 osób ze studentem Mikołajem Lebedą na czele. Wszyscy oskarżeni są narodowości ukraińskiej i należeli do zakonspirowanej nacionalistycznej organizacji U. O. N. Wśród oskarżonych znajdują się dwie kobiety. Są oni osadzeni do rozprawy sądowej w warszawskich więzieniach w Mokotowie i na Pawlaku.

Oskarżeni w procesie o mord skrytobójczy odpowiadać będą z następujących artykułów kodeksu karnego: art. 97 § 1 w związku z art. 93 § 2 (wejsicie w porozumienie w celu oderwania części obszaru

Państwa Polskiego), art. 225 § 1 w związku z art. 26 i 27 K. K. (zabójstwo, podleganie do zabójstwa i pomocnictwo) i art. 148 § 1 (polecznictwo w zbrodni, ukrywanie sprawców i zacieranie śladów przestępstwa). Najwyższy wymiar kary za tego rodzaju czyny przestępne, przewidziany przez kodeks, stanowi kara śmierci.

Ze względu na ogrom zebranego materiału w toku blisko nocnego śledztwa, prowadzonego pod nadzorem p. ministra sprawiedliwości, Czesława Michałowskiego, i prokuratora Warszawskiej Apelacji, p. Ka zimierza Rudnickiego, w procesie oskarżenie popierać ma 2-ch prokuratorów. Jak się dowiaduje agencja PID, wyznaczenie rozprawy głównej prze zwicprezesa wydziału VIII karnego Sądu Okręgowego nastąpi w dniach najbliższych. Proces ten rozpocząć się ma w połowie listopada i potrwa około 4 tygodni, gdyż na rozprawę wezwano 200 świadków.

Bandyci przed Sądem Okręgowym

W nocy na 18 maja roku bieżącego w okolicy Hali Miejskiej dokonano napadu rabunkowego. Ofiarą rabusiów padł tym razem mieszkaniec Wilna, niejaki Witold Stambrowski, który zaraz po napadzie zameldował policję.

Ze słów jego rabunku dokonano w następujących okolicznościach: Nocy krytycznej poszkodowany bawił w barze przy ulicy Zawalnej 66 w towarzystwie paru znajomych. Podczas libacji skonsumowano odpowiednią ilość alkoholu, jednak Stambrowski opuścił bar rzekomo w stanie zupełnie trzeźwym.

Gdy oddalił się od baru na kilkudziesiąt metrów, idąc w stronę Hali Miejskiej, zbliżyło się do niego trzech osobników, widzianych przez niego uprzednio w tymże barze. Wszyscy trzej jednocześnie przyskoczyli do niego, przyciskając go do muru. Jeden z napastników pochwylił go za szyję i zakneblował ręką usta, dwaj inni zaś momentalnie zrewidowali mu kieszenie, zabierając portmonetkę z zawartością 32 złotych oraz srebrnym zegarek, wartości około 40 złotych.

Tejże nocy wszyscy trzej rabusie zostali ujęci. Okazali się nimi: Kazimierz Salmo, Jan Siemionowski, oraz Władysław Markiewicz. Wszyscy trzej znaleźli się wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym. Ciekawą jest rzeczą, iż żaden z nich do winy się nie przyznał, oświadczając, iż zegarek, który został znaleziony podczas rewizji w kieszeni Kazimierza Salmo, oddał mu dobrowolnie Witold Stambrowski, rzekomo w celu zastawienia go upoblińskiego handlarza za kilka złotych, potrzebnych dla dalszej wspólnej libacji.

Najwiecej te tłumaczenia nie zostały jednak przez sąd uwzględnione. Kazimierz Salmo i Władysław Makarewicz skazani zostali na 3 lata więzienia każdy z pozbawieniem praw obywatelskich na lat pięć. Jana Siemionowskiego, karanego poraz pierwszy, skazano na jeden rok więzienia. (e)

Echa tragedji przy ul. Mickiewicza 53

Dnia 10 czerwca roku bieżącego w godzinach rannych zgłosił się do III kom. P.P. niejaki Paweł Koniejew, oświadczając, iż przed chwilą zamordował swoją 46-letnią kochankę Stefanję Cackowską, właścicielkę domu przy ul. Mickiewicza 53. Doniesienie to okazało się zgodne z prawdą. Przybyła na miejsce morderstwa policja znalazła pod wskazanym adresem zamordowaną przez czterdziastoletniego mężczyznę, właściciela domu, Stefanję Cackowską. Przeprowadzone w sprawie tej śledztwo ustaliło, iż zamordowana rzeczywiście była kochanką dwudziestokilkuletniego Pawła Karniejewa, którego poznała przed niespeł-

na pół rokiem. Przyczyną tragedji, jak ustalilo śledztwo było wymówienie Karniejewowi mieszkania, przez co musiał on w ogóle zerwać stosunki z leciwą, lecz bogatą kochanką. W dniu wczorajszym sprawa ta była rozpatrywana przy dźwiękach zamkniętych przez Sąd Okręgowy.

Wyrokiem sądu morderca skazany został na 5 lat więzienia.

Łagodny ten stosunkowo wyrok zawdzięcza morderca uznanej przez sąd okoliczności łagodzącej, mianowicie tej, iż zabójstwo dokonane zostało pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego, wywołanego niepoohamowanym uczuciem zazdrości.

SANACYJNE SPORY

Walka, jaka od pewnego czasu toczy się w łonie sanacji i której słabe odbicie znajdujemy na łamach sanacyjnej prasy, wskazuje na pogłębiającą się kryzys w obozie rządowym.

Nie zamierzamy poruszać strony personalnej tych sporów. Dla spierających się ma ona duże znaczenie, dla nas jednak jest najzupełniej obojętna, gdyż rozumiemy, że nie na tem polega istota sprawy. Chcąc tę istotę zrozumieć, trzeba cofnąć się do dnia 8 września, do pamiętnego dnia wyborów sejmowych, w którym sanacja poniosła dotkliwą klęskę. Wyborcy te wykazały, jaki jest stosunek społeczeństwa do obecnego ustroju i do obozu rządowego, który ustroj ten powołał do życia. Bardzo trafnie ujął to „Nasz Przegląd”, który, omawiając wyniki wyborów, napisał, że nowa konstytucja „w czwartym czytaniu została przez społeczeństwo odrzucona”.

Aczkolwiek taka „uchwała” społeczeństwa nie posiada żadnej mocy prawnej, to niemniej jednak jej znaczenie i moc moralna, są dla każdego jasne. Oczywiście są one i dla członków obozu rządowego, przed którymi na skutek tego, staje w całej swojej rozciągłości zagadnienie moralnej podstawy źródła władzy w Polsce..

Najczynniejsi współtwórcy „dzieła konstytucyjnego” z natury rzeczy upierają się przy formalnej stronie zagadnienia. Dla nich jest wystarczającym to, że litera prawa jest jasna, że formalnie kwestja źródła władzy w Polsce jest rozstrzygnięta. Zwolennicy tej grupy dawno już zrezygnowali z szerszych aspiracji ideologicznych i rozpląnawszy się w szeregiach wyższej biurokracji, wierzą tylko w aparat państwowy. Oni to właśnie odebrali naszemu państwu treść społeczną, sądząc, że bez tej treści państwo współczesne może się obyć.

Inne grupy sanacyjne, zdradzające cokolwiek większą przenikliwość, nie chcą uznać w całej rozciągłości tego stanowiska. Zdając sobie sprawę z konieczności przynajmniej pozornej łączności ze społeczeństwem i z jego wolą, usiłują pozory te wynaleźć. Zarówno „Czas”, jak i „Kurier Poranny”, organy: sanacyjnych konserwatystów i sanacyjnych radykałów, łamią wciąż sobie głowę nad rozwiązaniem tej kwadratury koła.

Nikt naprawdę nie wierzy, aby nowy sejm i senat, po plebiscycie milczenia, mógł spełniać rolę przedstawicielstwa narodowego. Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że obie izby znaczenia tego mieć nie mogą, że kraj nie uzna w nich swojej reprezentacji i wykładnika swojej woli.

Nawet płk. Sławek w swoim wywiadzie daje temu pośredni wyraz, mówiąc, że sejm będzie mógł zdobyć sobie autorytet wyłącznie dzięki swej pracy i swojemu poziomowi. Niestety, cuda nie dzieją się na zawołanie. Poziom i charakter nowego sejm niczem nie będzie odbiegał od poziomu i charakteru klubu BB. w sejmach poprzednich. A na jaki autorytet i uznanie klub ten zasłużył, najlepiej świadczy przebieg ostatnich sejmowych wyborów.

Spory w łonie sanacji mają dla dalszego rozwoju wypadków zaledwie wtórne znaczenie. Są one tylko odbiciem procesu, który jasno zarysował się przy wyborach sejmowych i który zmierza do wszechstronnej reformy politycznej w Polsce. Proces ten przenika i do obozu sanacyjnego, powodując tam niemałe zamieszanie.

WOJNA W AFRYCE I EUROPA

Bomby włoskie, które padły na dwa miasta pograniczne Abisynji: Adigrad i Adugę wybuchną w całym świecie. Wszędzie, na wszystkich kontynentach, a przedewszystkiem w Europie, tak jeszcze niedawno zbroczonej krwią i niszczoną pożogą wojny, odezwa się głuchym i wstrząsającym łoskotem. Oto w 17 lat po wielkiej wojnie, o której myślnano, że na długie czasy będzie ostatnią, wybuch znowu wojenna zawierucha, wybuch wojna, która choć przeniesiona do Afryki, jest całej Europie szczególnie bliska. Jest jej bliska dlatego, że niesłychanie zaburzy stosunki polityczne i gospodarcze na naszym kontynencie, że wprowadzi tu ferment wojennych przygotowań, że wnieśli nieufność i niepokój w życie narodów i że osmielić może do zbrojnych występów te państwa, które tylko czekają na sposobność, by obalić istniejące granice. Przez czas, który się nie da przewidzieć, znajdowało się będzie Europa w stanie półmobilizacji. A nie bierzemy nawet narazie pod uwagę możliwości, jednak bardzo realnej, że sama wojna afrykańska przeniesie się na nasz kontynent, przez zastosowanie sankcji wojskowych Ligi Narodów.

Już sam fakt, że Włochy, czynnik pokoju i porządku, zostają na pewien czas pozbawione wpływu w Europie i skazane nie tylko na niszczącą je wojnę, ale i na trudną samoobronę przed Ligą Narodów i zwłaszcza potężną Anglią, jest faktem ogromnie niepomysłnym. Najwięksi przyjaciele Włoch we Francji wyrażają zgodną opinię, że Mussolini wybrał dla swej operacji kolonialnej moment bardzo nieodpowiedni. Nie można przecież obecnie ani na chwilę odrywać uwagi od Berlina! Przecież dopiero w roku ub. musiały Włochy zmobilizować cztery dywizje, by nie dopuścić do wtargnięcia Reichswehry w granice Austrii! Co stanie się jutro, gdy Włochy wszystkie swe siły będą kierować ku morzu Czerwonemu i gdy Anglią — dla kontrakcji — również swą energię i swe środki przeniesie poza Europę?... Rozumiemy dramatyczny nastrój niepokojów i rozterki, jaki panuje dziś z tego powodu we Francji, stojącej przed dylematem naprawdy przerażającym. Francuzi, którzy muszą dbać o swe bezpieczeństwo i o spokój Europy, zagrożone przez Niemców, wzdrygają się na myśl, że dla utrzymania tego spokoju i tego bezpieczeństwa, musieliby wystąpić wrogo lub nawet zbrojnie przeciw narodowi, związanemu z nimi krwią, wspólną cywilizacją i wspomnieniami wspólnej, tak niedawnej walki. Tylko bowiem za tę cenę, za cenę bojkotu Włoch i zatapania okrętów włoskich przez francuskie łodzie podwodne, godzi się Wielka Brytania — i to z jakimi zastrzeżeniami! — czuć

wraz z Francją nad spokojem Europy. A z drugiej strony, poparcie Włochów choćby tylko swą neutralnością, oznacza dla Francji odsunięcie się Anglii od Europy i od Ligi Narodów! Włochy zajęte w Afryce, Anglija nieobecna! — cały ciężar obrony pokoju europejskiego spadłby na Francję i jej sprzymierzeńców. Jest zaiste nad czym się zastanowić! A decyzja trzeba powziąć szybko, bo już w Abisynji eksplodują włoskie bomby, bo potężna flota brytyjska czeka koło Maltwy i Suezu w pogotowiu wojennym, bo Rada Ligi musi przeciw zająć szybko stanowisko wobec wojny, która choć formalnie nie została wypowiedziana, to niemniej jednak jest realną. Minęły czasy geneuejskich odraczań i dyskusyj. Trzeba działać!

Mówią, że Mussolini zadowolony się kilku tygodniami łatwych zwycięstw, zajęciem pogranicznych terytoriów i symbolicznym zdobyciem Adui, która widziała niegdyś klęskę włoską, musi więc być teraz świadkiem włoskiego triumfu. Potem nadejdzie chwila rokowań. Ale rzeczywistość może strasznie pokrzyżować piękne te plany. Rzeczywistość ta — to sankcje. Teraz nie chodzi już o owe „rekomenacje” z art. 15 Paktu Ligi, nad redakcją których biedzi się w tej chwili w Genewie Komitet Trzynastu. Rekomendacje stały się zbyteczne, bo Włochy złamały Pakt, napadając na członka Ligi. Teraz wchodzi automatycznie w zastosowanie art. 16: wykluczenie z Ligi i sankcje gospodarczo - finansowe. Choćby się było przy-

jacielem Włoch, to jednak musi się odrzucić lansowana przez nich teza o prowokacji abisyńskiej, lub — tem bardziej — o operacji przeciw granicznym plemionom, a nie przeciw samej Abisynji. Przyjęcie tej tezy stworzyłoby tak groźną na przyszłość precedens, że nikt w Genewie jej nie przyjmie. Prowokacje powinnaby stwierdzić Rada Ligi. Włochy o to się do niej nawet nie zwracały. Ich teza upada.

Więc przyjdą sankcje, których skutki trudno przewidzieć. Gdyby nie odbiły się ujemnie na losach wyprawy! Gdybyż nie zaostrzyły ponad miarę konfliktu między Włochami a Ligą! I gdybyż nie wywołały jakich incydentów, o które w czasie wojny tak łatwo! Wtedy układy po kilku tygodniach zakończyłyby wojnę pokojem honorowym dla Włoch, salwującym niepodległość Abisynji, autorytet Ligi, interesy Anglii i — co najważniejsze — pokój Europy. Ale niech włoska łódź podwodna zatopi statek angielski, podejrzany o kontrabandę! Niech jakiś okręt zatopiony zablokuje kanał Suezki. Nie idźmy nawet tak daleko! Bombardowanie miast otwartych w Abisynji gdyby się powtarzało, może tak spętać nastroje antywłoskie, że szybki i łatwy pokój stanie się nieosiągalnym....

Rzeczą główną jest ocalić pokój w Europie. Wojna w Abisynji jest niczem w porównaniu z ewentualną wojną europejską. Gdy czytamy dziś o Adui, myślimy o tem, że bomby mogą wkrótce spaść i na nasze głowy. Afryka w płomieniach, trzeba ratować Europę! (m)



Mapa teatru rozpoczętych działań wojennych w Afryce Wschodniej. Wskaźnik włoskie poruszają się od strony prowincji Somali, gdzie granica nie jest dokładnie wytyczona.

PRZEGLĄD PRASY

P. SŁAWEK O NOWYM SEJMIE

„Gaz. Polska” ogłosiła wywiad z płk. Sławkiem, nie jako szefem rządu, ale politykiem. Wywiad traktuje o nowym Sejmie. Daremnie szukalibyśmy w nim jakichś wskazań politycznych. P. Sławek powtarza swe stare frazesy o partyjnym. Nowością są tylko dwie rady. Oto postowie mogłyby się łączyć w grupy regionalne, które zastąpią dawny podział na kluby. I powinnaby przemawiać częściej z miejsc, a nie z trybuny.

ZŁE OBYCZAJE

P. Sławek stwierdza w swym wywiadzie, że

„pomimo ogólnie wyższego poziomu ostatnich wyborów — niektóre z dawnych nałogów jeszcze się przejawiały”.

Wyższy poziom? Czy dlatego wyższy, że w kampanii wyborczej (o ile o kampanii można w tym wypadku mówić) nie wspomiano o programach, o sposobie urzędowania i gospodarowania państwa, o polityce wewnętrznej czy zagranicznej, ale wyłącznie o tem, że trzeba głosować na tego a nie na innego kandydata?

Prawda, p. Sławek potępił przed wyborami i potępił także teraz w wywiadzie, agitację za kandydatami. „Zdawało mi się — mówi, — że postawienie zasady, iż to wyborcy sami według swego uznania mają określać, do kogo żywią największe zaufanie, musi wykluczać agitowanie kandydata za sobą. Sądziłem, że reklamowanie siebie i namierzanie się o zaufanie — jest tak niesmaczne, iż samo przez się powstrzyma ludzi od zabiegania na swoją korzyść. Lecz tu się właśnie ujawniło, jak te dawne obyczaje wyborcze jeszcze oddziałują na rozumowanie kandydatów. Wielu z nich miało obawę, że jeśli oni nie będą agitować, a inni będą, to ci inni ich pobiją”.

Przecież to tak oczywiste, że wszyscy, lub prawie wszyscy kandydaci za sobą w tej lub innej formie agitowali, może tylko z wyjątkiem ministrów. P. Sławek myśli się, przypisując ów „dawny nałóg” poprzednim sejmom. „Nałóg” ten sięga czasów starorzecznych, kiedy to obywateli ubiegający się o godności, ubrani w białą togę (toga candida) przechadzali się na Polu Marsowem i werbowali dla siebie głosy wyborców. Na odkopanych w Pompei ścianach domów można dziś jeszcze czytać afisze, zalecające pewnych kandydatów, gdyż katastrofalny wybuch Wezu wusza zastał miasto w okresie wyborczym. Była więc już w starym Rzymie agitacja ustna i afiszowa za kandydatami. „Nałóg” tego nie dało się przez wieki całe wykorzenić, istniejąc od Brutusa starszego (r. 510 przed Chr.) do płk. Sławka (r. 1935 po Chr.). I nikt go nie wykorzeni, dopóki będą wybory, godne tej nazwy. Przy poprzedniej ordynacji w Polsce, opartej o proporcjonalność, współzawodnictwo przenosiło się w dużej mierze z osób na programy. Doświadczenie mówi, że agitacja wówczas była uczciwsza i pożyteczniejsza, dotykała problemów politycznych, a nie kwalifikacji osób.

„RZECZOWA PRACA” POSŁÓW

Czytamy dalej w wywiadzie pochwale pracy rzeczowej posłów:

„Rzeczowości nie sposób było uzyskać tam, gdzie poseł chciał ciągle wykazać, iż dba wyłącznie o interesy swoich wyborców, o interesy klasy lub sfery społecznej przez siebie reprezentowanej. Prowadziło to do tego, że wygłaszał mowy, o których sądził, że będą podobaly się jego wyborcom, że interesowały się tylko takimi sprawami, które — uważał — że będą wśród nich popularne, i — w rezultacie nie troszczył się o to, jakie następstwa pociągnęłyby za sobą wprowadzenie w życie tego, co głosił. Nastęstwa go nie obchodziły, dla niego ważna tylko była jego popularność u wyborców”.

Jaskrawe przykłady tego nierozumienia przyszedł roli posła zauważyć było można tu i ówdzie w przebiegu wyborów. Często jeszcze takie lub inne organizacje czy związki starały się wprowadzić swoich przedstawicieli w tem rozumieniu, że będą oni adwokatami ich częściowych interesów. Ten dawny system myślenia, że poseł powinien tylko jednostronnie interesy reprezentować, musieliby obniżyć zarówno poziom prac izb, jak i ich autorytet”.

Gdzie niema łączącej wyborców i posłów wielkiej idei, tam biorą górę interesy partykularne. Tak było w Sejmach poprzednich w niektórych małych klubach i tak musiałoby być w obecnym, sanacyjnym Sejmie, gdyby Sejm ten mógł odgrywać jakąkolwiek samodzielną rolę. Jest wogóle utopią dążyć do oderwania posła zarówno od podstawy ideowo - politycznej, jak i od reprezentacji jakichś szczególnych interesów. W ostatnich wyborach te partykularne interesy dominowały. P. Moraczewski domagał się reprezentacji robotników, „Czas” — reprezentacji ziemian i wielkiego przemysłu, inni reprezentacji pracowników umysłowych. Gdynia obaliła kandydaturę b. ministra, bo chciała mieć adwokata swoich miejscowych interesów i t. p. Ordynacja wyborcza faworyzuje ten partykularizm

POTRZEBY RELIGIJNE KRESÓW

„Tyle Polski na Wschodzie, ile kościołów i kapłanów polskich”. To stare powiedzenie do dnia dzisiejszego nie jest jeszcze anachronizmem. Dobitnie o tem świadczą np. historia Ziemi Czerwieńskiej. Nigdzie bowiem tyle nie poszło na marne krwi i wysiłków polskich, co na tej ziemi, jedynie dzięki temu, że dawna szlachta polska, chcąc się wyróżnić od ludu nawet obrządkiem religijnym, zamiast budować kościoły, budowała na kresach południowo - wschodnich masowo cerkwie. Rutenizowały się więc nie tysiące, ale dziesiątki i setki tysięcy osadników polskich zarówno chłopów, jak i drobnej szlachty. Doszło do tego, że w ukraińskim obozie spotykam dziś ludzi o takich nazwiskach, jak: Olesnicy, Dąbrowscy, Leszczyńscy i t. p.

Kres tej religijnej rutynizacji położyła na szeroką miarę zakrojona akcja s. p. arcybiskupa Bilczewskiego. Wstępując w r. 1901-ym na stolicę arcybiskupią, zastał on w diecezji lwowskiej — 240 parafij, 39 ekspozytur duszpasterskich i 254 kaplic (do których kapłani dojeżdżali w niedzielę i święta), a zostawił po sobie (w r. 1923) — 261 parafij, 135 ekspozytur i 582 kaplice, czyli o 21 parafij stałych, 96 ekspozytur samodzielnych i 328 kaplic więcej.

Ruch ten nie osłabł wcale za obec-

nego rządy archidiecezji lwowskiej, ks. arcybiskupa Twardowskiego. Po odłączeniu w układach konkordatowych Bukowiny od diecezji lwowskiej, pozostało w granicach tej diecezji 233 parafij, 132 ekspozytur i 528 kaplic. Obecnie, po dziesięciu latach rządów nowego Arcypasterza, liczba ta wzrosła do 240 parafij, 158 ekspozytur i 742 kaplic, czyli, przybyło: 7 parafij, 26 ekspozytur z t. zw. „proboszczami usuwalnymi” i 214 kaplic. Dodacь przytem należy, że w tym czasie musiano podnieść z gruzów i odnowić wiele świątyń, zniszczonych przez działania wojenne.

Z powyższego zestawienia widzimy, że Arcypasterz, duchowieństwo i wierni — mimo ciężkich czasów powojennych — pracują dalej nad budową placówek duszpasterskich w Małopolsce Wschodniej. Praca ta trwać musi jeszcze szereg lat, zanim liczba domów Bożych i placówek duszpasterskich odpowie liczbie i potrzebom ludu polskiego. Jeszcze dziś są parafie, które obejmują po kilkanaście i po kilkadziesiąt wsi i w których odległość poszczególnych wiosek od parafjalnego kościoła wynosi nieraz po kilkanaście, a nieraz i po kilkadziesiąt kilometrów.

W czasach przedwojennych, choć to było pod austriackim zaborem, działalność ta znajdowała pełne poparcie ze strony polskich czynników administracyjnych kraju. Np. władze szkolne po wioskach i miasteczkach, gdzie nie było uposażenia dla proboszcza, tworzyły etaty katechetów szkolnych, mimo, iż po tych szkołach nieraz brakło odpowiedniej liczby dzieci obywatelsko - katolickiego i nie było wymaganej przez ustawę liczby godzin nauki religii. Rozumiano ba-

wiem, że szczególne stosunki kresowe wymagają wyjątkowego stosowania ustawy. Dziś jest inaczej. Ze względu oszczędnościowych, nietylko że się nie tworzy nowych etatów, ale jeszcze zwija się już istniejące, zmniejsza się liczba godzin nauki religii, obcina wynagrodzenie za tę naukę, ogranicza dotacje na budowę i konserwowanie świątyń, utrudnia powstawanie nowych probostw.

Władze centralne traktują wszystko szablonowo, nie mają zrozumienia dla potrzeb kresowych, a i miejscowe czynniki administracyjne, składające się przeważnie z ludzi obcych temu terenowi, nie chcą zrozumieć tych starych prawd, że kresy potrzebują specjalnej opieki i że „tyle Polski na Wschodzie, ile kościołów i kapłanów polskich”.

KS. FRANCISZEK BŁOTNICKI

Horoskopy i polityka

„Robotnik” zarzuka nam, że gdy na stronie trzeciej numeru wtorkowego „krytykujemy politykę prohitlerowską polskiego rządu”, to na stronie siódmej wysławiamy „wszystkich tych, którzy chcieliby obalić lub wróżyć rychły upadek hitlerowskiego rządu”. Mają to być „sprzeczne rzeczy”, „fałszywe”, „rozbieżności i wahania”.

Nie będzie chyba przesadą wymaganie od redakcji „Robotnika” takiej inteligencji, która jej ułatwiła zrozumienie, że nie ma nic z polityką naszą uważa, wysławiająca idiotyczne horoskopy astrologów, grasujących w prasie.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

AKTUALNA PRACA P. T.

My i Oni w Walce o Konstytucję

Prof. BOHDANA WINIARSKIEGO

Stron 80.

Cena zł. 1.80.

Bajki w świetle najnowszych badań

Wymowne cyfry

W ciągu ostatniego dziesięciolecia zauważyć można w całej Europie intensywny ruch w pracy nad folklorem. W rozmaitych ośrodkach naukowych pojawiają się corocznie serie publikacji, przynoszących nowe materiały do poznania literackiej twórczości ludowej, zwłaszcza pieśni i bajek, lub usiłujących materiał dotąd znany ująć w ramy systematyki, objaśnić go i związać z całością kultury duchowej ludów, u których go zapisano.

W ruchu tym przodują kraje, leżące w basenie bałtyckim, na jego zaś czoło wysuwa się Finlandja ze swym imponującym wydawnictwem F. F. C. (Folklore Fellows Communications), które niedawno przekroczyło setkę tomów, ukazujących się nakładem Fińskiej Akademii Umiejętności. F. F. C. Communications reprezentują dzisiaj osobną, zwartą szkołę, systematycznie realizującą swój program, który polega w równej mierze na klasyfikacji materiału baśniowego wedle jednolitych zasad, jak na stopniowym opracowaniu monograficznych oddzielnych wątków. Analogiczne publikacje pojawiają się w krajach skandynawskich, w Rosji i Niemczech, by wskazać choćby na nieukończony dotąd Handbuch des deutschen Märchens.

Praca ta obejmuje dzisiaj całą niemal Europę, intensywność jej zaś najłatwiej daje się zauważyć w państwach powojennych, w których uzyskała niepodległość polityczną lud, przed wojną nieznane lub mało znane na mapach. W państwach tych występuje obecnie proces, który w innych krajach europejskich zaznaczył się przed stu laty i miał doniosłe znaczenie dla całej kultury w XIX. Jak wówczas ludy, walczące o niepodległość, usiłowały wylegitymować się z prawa do niej przez wydobycie swego dorobku duchowego, przechowanego w tradycji ludowej, tak obecnie ludy, świeżo dopuszczone do pełnego udziału w życiu europejskim, dążą z jednej strony do zbudowania własnej kultury, opartej na elementach folkloru, z drugiej zaś do wykazania się bogactwem tego folkloru przed innymi. W ten sposób wyszły Slovenske Rozprávki, w ten sposób bajki czeskie, wydane przez Kubina, południowo-macedońskie przez Mazona i Lawrowa, oraz całe serie rosyjskich, zapisanych na dalekich terenach północnych.

Rzut oka na te publikacje poucza, czym różnią się one od podobnych imprez z przed stu lat. Gdy zbiory romantyczne były dziełem amatorów, nie posiadających odpowiednio skompletowanego materiału ani też odpowiedniego przygotowania naukowego, zbieracze dzisiejsi są fachowcami, doskonale przygotowanymi do pracy, materiały zaś czerpią niejednokrotnie z doskonale zorganizowanych archiwów folklorystycznych, utrzymywanych kosztem danych państw. Rzecz jasna, że różnica ta wydatnie wpływa na wartość naukową publikacji dzisiejszych.

DOROBK ŁÓTEWSKIEJ

Te uwagi ogólne pozwalają należeć do oceny znaczenie prac nad folklorem, prowadzonych od lat przeszło dziesięć w Republice Łotewskiej. Nauka mianowicie łotewska idzie w dwóch kierunkach, teoretycznym i praktycznym, t. j. opracowuje zebrane materiały folklorystyczne i materiały te kompletuje i systematyzuje. Kierunek pierwszy, jakkolwiek dzisiaj już może pochłubić się niejedną ceną pozycją (prace L. Brzinsza, P. Szmitsa, Franca M. Jonvala i innych), reprezentowany jest słabiej, na plan natomiast pierwszy wysuwają się prace organizacyjno-wydawnicze.

Tak więc Państwowe Archiwum Folkloru (Folkloras Kratuve) w swych ogromnych zbiorach, organizowanych obecnie przez K. Straubergera, zgromadziło do r. 1934 niezwykle dużą ilość materiałów, obejmujących między innymi 10.789 wariantów pieśni, oraz 51.905 wariantów opowiadań prozaicznych. Równocześnie wciąż jeszcze gromadzi się w terenie pieśni, które pozwolą na skompletowanie ogromnego ich zbioru, wydanych (ostatnio w roku 1922) w olbrzymich 7 tomach przez jednego z pionierów folklorystyki łotewskiej, K. Baronisa, p. t. Latvju Dainas, oraz powieści proza, które przed laty czterdziestu zaczął zbierać A. Lerchis - Puszkaitis (Latviesu tautas teikas un pasakas, 1891 — 1903, 7 tomów, dzisiaj całkowicie wyczerpanych).

Zbieracz ten drukiem ogłosił część tylko posiadanych materiałów, ich zaś przyrost zachęcał do nowych prac. Rozpoczął je doskonały znawca życia i dzieł chłopów łotewskich, A. Szvabe (Latvju tautas pasakas, 1923 — 4), wydał jednak zaledwie półtora tomu. Zainteresowanie, które praca ta wzbudziła, skłoniło innego uczonego do podjęcia przerwanej inicjatywy. P. Szmits mianowicie, niegdyś dyrektor Instytutu Orientalnego we Władywostoku, głośny znawca dialektów mandżurskich, przeszedłszy od sinologii do folkloru łotewskiego, w r. 1925 wydał tom pierwszy zbioru Latviesu Pasakas un Teikas (nakł. firmy Valtris un Rapa, w Rydze); po tomie tym co roku pojawiały się następne, tak, że posiadamy ich dzisiaj dziewięć, a z chwila gdy piszę te słowa, wyszedł już może dziesiąty. Całość, wedle zamierzeń wydawcy, miała objąć tomów 10, prawdopodobnie da się zamknąć w dwunastu.

Stąd niepodobna z bajek o chłopie, górującym rozumem nad „panem”, wyciągać jakichkolwiek wniosków o bajce łotewskiej, jak to próbował robić A. Szvabe w studiach nad bajkami, bajki te bowiem w tem samym brzmieniu znany równie dobrze w Łotwie, jak w Polsce, jak w Niemczech. Stąd też niepodobna opierać się na bajce o „Niedźwiedzim Uszku” (Mt 650), której 30 wariantów zawiera zbiór Szmitsa, a której kohater Laczplis, dzięki poematowi A. Pumpursa stał się narodowym bohaterem łotewskim. Warianty autentyczne bajki nie odbiegają od znanych, ogólnoeuropejskich, i bynajmniej nie uzasadniają popularności fikcji poetyckiej, źródłem tej popularności są bowiem najwidoczniej czynniki zupełnie innej kategorii.

Chcąc zorientować się w rodzimoci danej bajki trzeba skierować wzrok na inne jej składniki, przede wszystkim na zawarty w niej świat poglądów, otwierający poglądy środowiska, które ją przechowało. A z tego punktu widzenia bajki łotewskie są istotnie bardzo ciekawe. Dla przykładu ograniczę się do jednego tylko wypadku, bardzo charakterystycznego. W eposowej tedy bajce o żabach, proszących o króla, moment kulminacyjny wersji łotewskiej brzmi: „Wtedy matka wody zesłała bociana jako króla żab”. Dlaczego grecki Zeus, czy Bóg wersji nowych, zmienił się tu w zagadkową „matkę wody”? By na to odpowiedzieć, należy zapoznać się z prastarą terminologią łotewską, odtwarzającą pogańskie zapewne jeszcze wierzenia, systematycznie zbadane przez Szmitsa w jego książce o Mitologii Łotewskiej. Terminologia ta wskazuje, że w folklorze łotewskim wyraz „matka” oznacza upersonifikowane siły przyrody, coś jakby jej genjusz. Podobne wypadki są w bajkach oczywiście bardzo częste.

A wreszcie wspomnieć należy, że tom I zbioru prof. Szmitsa poprzedził bardzo długim i gruntownym studium o bajce ludowej; wyzyskując w niem zdobycze dzisiejszej nauki o bajkach, wiadomości te uzupełnił mnóstwem bardzo ciekawych spostrzeżeń, nagromadzonych w czasie studjów nad ludami mongolskimi, tak, że stanowi ono jedną z najciekawszych pozycji w bogatej literaturze naukowej o powstaniu i charakterze bajki ludowej.

Prof. dr. Julian Krzyżanowski.

Niedawno Główny Urząd Statystyczny wydał „Statystykę Szkolnictwa 1933/34”. Warto w niej zwrócić uwagę na tablicę, dotyczącą „ruchu służbowego etatowych i kontraktowych nauczycieli publicznych szkół powszechnych. Uderzają olbrzymie rozmiary tych ciągłych zmian personalnych, jakie odbywają się na tym terenie.

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości szkolnictwo nasze tworzyło się dopiero. Powstała sieć szkół powszechnych, krystalizowały się ich formy organizacyjne i programy. Z braku sił wykształconych należyte i przygotowane do zawodu pedagogicznego obowiązki nauczycielskie powierzano z konieczności bardzo często osobom przypadkowym bez odpowiednich kwalifikacji. Nic dziwnego, że w takich warunkach personel, pracujący wtedy w szkołach trzeba było stopniowo przesiewać. Usuwano tych, którzy nie mogli się dostosować do stawianych im wymagań. Nieudolnych zastępowano wykwalifikowanymi, którzy kończyli seminarja nauczycielskie i kursy. Świeżo zorganizowana administracja szkolna w ciągu pierwszych kilku lat po odbudowaniu państwa polskiego zapoznawała się dopiero z wartością poszczególnych nauczycieli, wypróbowała ich możliwości. Najwięcej kłopotów miała z tem, by każdy „właściwy człowiek znalazł się na właściwym miejscu”. Te troski były powodem licznych przeniesień. Znaczny ruch służbowy przed rokiem 1928 da się wytlumaczyć koniecznością selekcji materiału, który przygodnie trafił na stanowiska nauczycielskie.

Potem sytuacja się zmieniła. Prace w szkołach dostawali już wyłącznie kandydaci, którzy mieli świadectwa ukończenia zakładów kształcenia nauczycieli. Kto nie zdobył w określonym terminie przepisanych kwalifikacji, musiał opuścić szereg nauczycielski. A pomimo to ruch służbowy nie osłabł. Rekordowym pod tym względem był rok 1930/31. Ruszono wtedy z miejsc służby 13 tysięcy nauczycieli publicznych szkół powszechnych na 72 tysiące, czyli szóstą część ogółu.

Warto tym liczbom przyjrzeć się bliżej. Zaczniemy od tych, którzy opuścili szereg nauczycieli czynnych. Śmiertelność wśród nich jest dość znaczna. Wynosi rocznie średnio 240 osób. Stanowi to mniej więcej 8 proc. całego ubytku.

Na emeryturę w latach 1924/25 —

1927/28 przenoszono średnio 780 osób na rok. Następnie liczby te podskoczyły nagle. W r. 1930/31 odeszło tą drogą z publicznych szkół powszechnych aż 1543 nauczycieli. Średnio ubywa w ten sposób 1100. Można sobie wyobrazić przez porównanie z liczbami poprzednimi, ilu co rok przybywa przedwczesnych emerytów. Wiemy przecież, że niektórzy z nich przechodzą „w stan spoczynku”, mając zaledwie trzydzieści kilka lat życia. Znałe są również powody tej wyjątkowej troski władz o „spoczynek” dla tych, którzy go nie pragną.

Najwięcej jednak ubywa z szeregów nauczycielskich przez zwolnienie bez emerytury. Tak traci posadę około 2.000 osób rocznie. Należy pamiętać, że od kilku już lat nauczycieli niewykwalifikowanych niema w publicznym szkolnictwie powszechnym. Są więc usuwani pracownicy, którzy otrzymali specjalne przygotowanie zawodowe w zakładach kształcenia nauczycieli. Ponieważ obecnie funkcjonariusze państwowi dopiero po 15 latach służby uzyskują prawo do emerytury, często się zdarza, że zostają pozbawieni zajęcia nauczycielskiego, którzy uczyli już po kilkanaście lat. Takich wykończonych przybywa co rok około 2 tysięcy. To są liczby przerażające. Świadczą one wymownie o tem, że warunki pracy nauczycielskiej stwarzają nadmiernie wielkie trudności oraz, że do jej oceny bywają stosowane niewłaściwe miary.

Dość tu jeszcze trzeba, że prócz tych zwolnionych bez emerytury istnieją w statystyce osobna rubryka „wydalonych”. W pamiętnym dla nauczycieli roku 1930/31 obejmowała ona aż 629 osób, w roku 1932/33 — 314. Z braku danych nie możemy nie powiedzieć o winach, które spowodowały owe tak bardzo liczne wydalenia.

Do tych liczb, ilustrujących niedolę nauczycieli publicznych szkół powszechnych, przybywa jeszcze statystyka przeniesień. Co rok około 7 tysięcy nauczycieli, czyli 10 proc. ogółu zmienia miejsce służby. W roku 1930/31 liczba ta przekroczyła 8 tysięcy. Przeniesień na własną prośbę jest w tem bardzo mało. Naturalnie, że są szczęśliwcy, którzy trafiają na lepsze posady, awansują. Ale naogół te wędrowki po kraju należą do plag, trapiących szkolnictwo polskie i gnębjących nauczycielstwo, rujnąc je materialnie i przytłaczając moralnie.

W świetle tych danych urzędowych staje się zupełnie zrozumiałym nastroj, panujący wśród nauczycielstwa publicznych szkół powszechnych. Boją się własnego cienia. A mają, jak głosi ustawa o ustroju szkolnictwa z 11 marca 1932 r., wychowywać „świadomych swych obywateli i twórczych obywateli Rzeczypospolitej, obywatelom tym — zapewnić jaknajwyższe wyrobienie religijne, moralne, umysłowe i fizyczne oraz jak najlepsze przygotowanie do życia”.

Nowe książki

KZK.: Gazeciarka - apostołka. — Poznań 1935 „Ostoja”. Szkoła pracy K. S. M. 2. nr. 1. Cena 1,20 zł.

KZK.: Gazeciarka - apostołek. — Poznań 1935 „Ostoja”. Szare książeczki K. S. M. M. nr. 6. Cena 1,20 zł.

W Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży Żeńskiej i Męskiej istnieje urząd gazeciarki, których zadaniem jest rozpowszechnianie dobrej prasy, zwłaszcza organizacyjnej. Aby gazeciarkom ułatwić ich pracę propagandową, wydały centrale ogólnie - krajowe wymienionej wyżej broszury. Wydawnictwa te zaznajamiają gazeciarki z podstawowymi zagadnieniami z dziedziny dobrej prasy, omawiają szczegółowo różne sposoby propagandy czasopism i zyskiwania funduszy na ich abonament, pouczają w sprawach administracyjnych, oraz wyjaśniają na czem polegać powinien kontakt gazeciarki z redakcją. Podręczniki te są nadzwyczaj praktyczne. Mogą zrobić wiele dobrego. Tekst obu broszur jest jednakowy. Różnice są tylko gramatyczne.

X. Franciszek Blotnicki: „Idziemy w życie!” — Poznań 1935 „Ostoja”. Cena zł. 0,60.

„Idziemy w życie!” jest dawno upragnionym zbiorkiem wierszy ideowych KSM (Katol. Stow. Młodz.) Młodzież znajduje w nich echo swych wewnętrznych dążeń i przeżyć, znajdzie w nich pobudkę do pracy, znajdzie materiał propagandowy na obchody organizacyjne. W wierszach tych, użytych jako deklamacje, powiem swym niezorganizowanym towarzyszom, swym rodzicom, przyjaciółom i społeczeństwu wogóle — ku czemu dąży KSM, co tli na dnie serca zorganizowanej młodzieży. Zbiorek jest niewielki, ale materiał w nim doborowy. Deklamatorzy sc'owi i chóry będą też miały wielki pożytek.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA KULTURY

Z Towarzystwa śpiewaczego „Harfa”. — Tow. Śpiewacze „Harfa” w Warszawie rozpoczęło, po ferjach letnich 29-ty rok działalności artystyczno - śpiewaczej. W bieżącym sezonie 1935-36 r. „Harfa”

BEZSENNOŚĆ wyniszcza organizm

a powstaje często wskutek zaburzeń układu nerwowego. Roślinne środki nasenne nie wywołują stopienia i zaniku wrażliwości nerwów oraz nie powodują przyzwyczajenia. Ziółta Magistra Wolskiego „Pasiverosa” zawierają znana roślinie egzotyczna, o wybitnych właściwościach uspakajających Passiflorę (Kwiat Męki Pańskiej). Łagodzą one zaburzenia systemu nerwowego (nerwice serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju, histeryę) i wprowadzają krzepiący, naturalny sen. Ze względu na swe łagodne działanie, pozbawione szkodliwych wpływów ubocznych, mogą być stosowane, bez obawy przyzwyczajenia przez wszystkich bez różnicy wieku.

Ziółta ze znak. ochr. „Pasiverosa” do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Ziółta 14, m. 1.

553

Sienkiewicz o Maryni Połanieckiej

Gdybyśmy mieli zbiorowe wydanie listów Sienkiewicza, zyskalibyśmy nie tylko bezcenne źródło wiadomości o życiu autora „Quo vadis”, lecz również poznalibyśmy wiele jego sądów o ludziach o swych bohaterach. Garść listów Sienkiewicza, zebranych przez dr. J. Birkenmajera i ogłoszonych w ostatnim zeszycie Ruchu Literackiego (nr. 4 i 5) dotyczy okresu „Rodziny Połanieckich”. Zwraca wśród nich uwagę jeden list pisany w 1894 r. z Lugano do p. Konstancji Morawskiej, w którym Sienkiewicz tak mówi o bohaterce swego utworu: „Marynia Połaniecka jest dobra i poczciwa istota, ale niemniej — prawdziwa. Sam takie znam. Jest ich w życiu nawet dużo — a z pewnością w życiu więcej niż w literaturze — i czy Łaskawa Pani wie dlaczego? Oto, że w literaturze, jak wszystko, co piękniejsze i szlachet-

wystąpi z szeregiem koncertów w Warszawie, oraz w miastach prowincjonalnych. Nowi kandydaci przyjmowani będą w bieżącym sezonie tylko do 20-ego października 1935 r. Chętni, oznaczający się muzykalnością i dźwięcznym głosem, mogą się zgłaszać w dniu prób i. j. w poniedziałki i czwartki, od godz. 20-ej do 22-jej w lokalu Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego ul. Sienkiewicza 8.

Nagroda Związku Pracy Kulturalnej w Lublinie. — W myśl uchwały Związku Pracy Kulturalnej w Lublinie, postanowiono w dn. 11 listopada 1935 r. wręczyć regionalną nagrodę im. J. Piłsudskiego w kwocie zł. 1.000, osobie wybitnie zasłużonej w dziedzinie społeczno - kulturalnej. W dn. 27 września r. b. odbyło się posiedzenie, na którym po dyskusji wybór padł na znaną w Lubelszczyźnie i zasłużoną działaczkę na polu oświatowym, społecznym i kulturalnym, p. Marię Papięską, przełożoną Seminarjum Ochotniarskiego w Lublinie.

Kursy języka i literatury włoskiej — Staraniem włoskiego Instytutu Kultury w Warszawie będą wkrótce otwarte bezpłatne kursy języka i literatury, które

spotkały się w roku zeszłym z żywym zainteresowaniem wszystkich sfer Warszawy. Kursy dzielnie się będą na kursy dla początkujących i zaawansowanych. Oprócz kursu literatury i historii sztuki będzie zorganizowany w tym roku kurs historii Włoch od początku odrodzenia, aż do naszych czasów, oraz krótki cykl odczytów o Dantem, na który uczęszczają mogą zapisani na kurs oraz członkowie. W sprawie zapisów zwracać się należy do biura sekretariatu, Zgodą 7 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 10-jej do 13-jej i od 16-jej do 19-jej. Zapisy będą zamknięte dn. 12 października.

KRONIKA TEATRALNA

„Wyzwolenie” we Lwowie. — Rozpoczął się we Lwowie nowy sezon teatralny, który zainaugurowano wystawieniem „Wyzwolenia” Wyspiańskiego w inscenizacji dyr. Horczyca, w reżyserji Tatarakiewicza, z dekoracjami Daszewskiego i ilustracją muzyczną Munda. Wystawienie „Wyzwolenia” było wydarzeniem w życiu kulturalnym miasta.

KINO

Film polski w Berlinie. — W tych dniach odbyła się w Primus Palast premiera filmu polskiego „Śluby ułańskie”. Na premierę przybyli wykonawcy filmu. Podziwiać należy naszych filmowców, że odważyli się tak lichy film wysłać zagranicę. Taka propaganda nie na wiele się przyda.

RÓŻNE

Polski spis leków. — W dn. 1 b. m. odbyła się w Ministerstwie Opieki Społecznej pod przewodnictwem dyrektora departamentu służby zdrowia, p. J. Adamskiego, konferencja przewodniczących podkomisji farmakopei polskiej z udziałem profesorów: Achmetowicza, Modrakowskiego, Nitsch'a, Ossowskiego, Wajgela, oraz nac. Sokolewicz i radcy Filipczaka. Na posiedzeniu tem uchwalono powierzyć komisji redakcyjnej przygotowanie do druku pierwszej farmakopei polskiej.

Czy poprawki do ordynacji wyborczej?

Ciekawy kwestjonariusz przewodniczącego puławskiej okręgowej komisji wyborczej

Puławy, w październiku.

Ogromne zainteresowanie i sensację wywołał w powiatach puławskiego okręgu wyborczego (Nr. 34 powiaty puławski i janowski) kwestjonariusz przewodniczącego puławskiej okręgowej komisji wyborczej, sędziego Józefa Zaniewskiego, rozesłany za pośrednictwem urzędów gminnych przewodniczącym komisji wyborczych w tym okręgu. Kwestjonariusz ujęty jest w formie ankiety. Zawiera 6 pytań i żąda natychmiastowej odpowiedzi. Niewiadomo, czy ankieta jest imprezą przewodniczącego, czy też pewnego rodzaju akcją rozpoznawczą władz administracyjnych. Bardziej prawdopodobną jednak wydaje się druga ewentualność, co wynika z treści i nastawienia pytań, które tu w streszczeniu przytoczamy:

- 1) Czy nie należy zmienić ordynacji wyborczej pod względem techniczno-kodyfikacyjnym?
- 2) Czy nie należy poprawić systemu głosowania w okręgowych zgromadzeniach wyborczych?
- 3) Czy rozmiary obwodów wyborczych są na tyle odpowiednie, że wyborcy mogą się zorientować w proponowanych im kandydatach?
- 4) Czy nie należy skasować kopert przy głosowaniu?
- 5) Jak są zapatrywania na sposób głosowania przez stawianie kresek na kartce wyborczej i czy inny sposób określania kandydatów nie byłby dogodniejszy?
- 6) Czem tłumaczy się wielka ilość głosów nieważnych?

Z pytań wynika wyraźnie, że pytającemu zależy głównie na zaopiniowaniu technicznej strony aktu głosowania, zarówno w zgromadzeniach okręgowych, jak i w obwodowych komisjach wyborczych. Jak wiadomo, wyniki niedawnego głosowania do Sejmu były dla autorów ordynacji wyborczej wielką niespodzianką przede wszystkim dlatego, że system samego aktu głosowania nie zdał próby w ich pojęciu. Okazało się, że w okręgowych zgromadzeniach wyborczych porzeczali kandydaci, lub zostali przesunięci na dalsze miejsca, mimo, że oficjalne czynniki sanacyjne forsowały ich na pierwsze miejsca. Wysondowanie opinii o moż-

liwościach zapobieżenia na przyszłość takim niespodziankom ma na celu pytanie drugie.

Pytania czwarte i piąte dążą do ustalenia przyczyn niespodzianek w obwodowych komisjach wyborczych. Jeżeli wybory kandydatów były dla autorów ordynacji wyborczej niespodzianką, to głosowanie w bardzo wielu wypadkach kłębą, bo ci nieliczni uprawnieni, którzy głosowali, zmienili aż nadto często preferowane w zgromadzeniach wyborczych intencje sankcji, likwidując najbardziej pożądanymi kandydatów, ulokowanych szczęśliwie na czołowych miejscach. Z dwóch tych pytań należy wnioskować, że treść ich sugeruje dalsze ograniczenia w samym głosowaniu, aby nad uprawnionymi do głosowania mogła być wykonywana pewna kontrola. Na taki zamiar wskazuje pytanie piąte w sprawie ewentualnego zaniechania kopert przy akcie głosowania. Wprowadzenie tej zasady sprawdziłoby tajność głosowania prawie do zera.

Trudno przypuszczać, by mogło tu chodzić o wysondowanie opinii w sprawie ewentualnych ułatwień przy tech-

nice obliczania głosów. Tej możliwości nie dopuszcza treść innych pytań, wśród których szóste, o przyczynie wielkiej ilości głosów nieważnych, najmniej może być zrozumiałe dla przewodniczących obwodowych komisji wyborczych, boć umyślnie ich nie unieważniali. Z tem pytaniem interpellanci winni zwrócić się do uprawnionych do głosowania, a odpowiedź byłaby dostatecznie jasna i niedwuznaczna. Przewodniczący obwodowych komisji wyborczych nie mogą być czynnikami opiniodawczym w tej materji, bo nie jest ona wyłącznie techniczną, lecz przedewszystkiem polityczną.

Nie przesądzając celów, dla których rozesłano tę ankietę, trzeba uznać, iż jest ona dowodem poważnego niezadowolonia z niedawno uchwalonej ordynacji wyborczej. Okazało się, że każdy kij ma dwa końce. Sposobu na drugi koniec nikt jeszcze nie wynalazł i pewnie nie znajdzie go i w następnej ordynacji wyborczej, która prawdopodobnie wkrótce zastąpi obecną po myśli wzorów, wypływających z treści przytoczonych pytań ankiety.

s. b.

Zebrania Stron. Narodowego w Wielkopolsce

W ostatnich czasach odbyło się na terenie Wielkopolski wiele zebrań Stronnictwa Narodowego.

Klecko. — Wydział Młodych Stronnictwa Narodowego założył swoje stałe ognisko w domu p. Smierzchalskiego. Z okazji tej odbyło się uroczyste otwarcie i zebranie, na które przybył p. Maciejewski z Gniezna. Zebraniu przewodniczył kierownik placówki p. Wieruszewski, poczem przemawiał p. Maciejewski, przedstawiając sytuację polityczną. Zebranie zakończono Hymnem Młodych.

Mielżyn (pow. gnieźnieński). — Zebranie plenarne Stronnictwa Narodowego w Mielźnie odbyło się pod przewodnictwem p. Stefana Janowczyka. Aktualny referat wygłosił delegat zarządu powiatowego.

Michalca (pow. gnieźnieński). — W Michalczu pod Kłeckiem odbyło się zebranie Młodych Stronnictwa Narodowego, któremu przewodniczył p. Wieruszewski. Referaty wygłosili pp. Smierzchalski, Rafiński i Wieruszewski.

Mieliszyn (pow. gnieźnieński). — Odbyło się w Mieliszynie zebranie Stronnictwa Narodowego przy udziale 50 członków. Przedstawiciel policji dyżuruwał w przyległym pokoju.

Oborniki. — W Wymysłowie odbyło się przy licznych udziałach członków zebra- nia Stronnictwa Narodowego. Referat na

temat wyborów wygłosił kierownik placówki p. Władysław Najdek.

Również odbyło się przy licznych udziałach członków zebranie Stronnictwa Narodowego w Ślawienku, na którym kierownik obwodowy p. Hieronim Rutkowski z Uścikowa wygłosił referat n. t. sytuacji politycznej.

Barcin. — W tych dniach odbyło się zebranie organizacyjne Stronnictwa Narodowego pod przewodnictwem p. Smorowskiego ze Żnina.

Leszno. — Dnia 4 ub. m. odbyło się zebranie wydziału Młodych Stron. Narod. w dużej sali „Sokoła” przy bardzo licznych udziałach członków. Po przemówieniach potoczyła się ożywiona dyskusja, która znalazła żywy oddźwięk u słuchaczy.

Poniec. — Odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego w Poniecu przy udziale około 100 osób. Zebraniu, które miało przebieg bardzo ożywiony, przewodniczył kierownik koła p. Balcerzak.

Kępno. — Ruch narodowy w Kępnie i pow. kępińskim krzepnie i stale rośnie na siłach. Niema dnia, żeby nie odbywało się zebranie, lub nie założono nowej placówki.

Zebranie kierowników placówek dawnego pow. kępińskiego zgromadziło 32 osoby, które z zapalem rozjechały się potem do swych wiosek, aby dalej szerzyć wielką ideę wszechpolską.

Dnia 27 września odbyło się w Olszowie (pow. kępiński) zebranie Stronnictwa Narodowego przy udziale 70 osób. Referat „O wyborach” wygłosił kierownik powiatowy p. Gałicki z Kępna.

W niedzielę, dn. 6 października odbędzie się uroczystość poświęcenia pro-porca koła kępińskiego Stronnictwa Narodowego.

Z KRAKOWA

Kina polskie:

- Apollo: „Mały Pułkownik”.
- Promień: „Miłość cyganki”.
- Stella: „Halka” (na tie opery St. Moniuszki (Kiepusza)).
- Sztuka: „Babooona”.
- Świt: „Szopen, pieśńca wolności”.
- Uciecha: „Kocham wszystkie kobiety” (Jan Kiepusza).

Zorza: „Ślubny ufański”.
Akademickie „Otrzęsiny” 20 października. — Odwołane w maju wiekiste widowisko akademickie „Otrzęsiny” odbędzie się w dniu 20 października. Program widowiska nie odbiegnie od zakresu poprzednio planu. Na całość widowiska złożą się trzy części, a mianowicie: 1) średniowieczny jarmark, 2) właściciel „Otrzęsiny” i 3) widowisko dramatyczne „Mikołaj Kopernik”. Ostatnia część t. j. „Mikołaj Kopernik” sztuka sceniczną grana była już przed wakacjami trzykrotnie i zawsze z wielkim powodzeniem na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej.

Do Warszawy za 13,90 zł. — Liga Popierania Turystyki przy poparciu dyr. K. P. K. w Krakowie organizuje dwudniową wycieczkę pociągami popularnym do Warszawy na między państwowe zawody piłki nożnej Austrija — Polska. Odjazd z Krakowa 6.10 (niedziela) o godz. 0.15, powrót z Warszawy w poniedziałek o godz. 24-ej. Cena karty uczestnictwa 13 zł. 90 gr. Informacje i sprzedaż biletów w biurach podróży.

Wojskowi kobziarze w Krakowie. — W ub. wtorek bawiła w Krakowie wycieczka reprezentacyjna 5 pułku Strzelców Podhalaskich z Przemysła. Wycieczka przybyła do Krakowa ze swą orkiestrą pułkową najoryginalniejszą w Polsce pod tym względem, że posiada specjalny zespół kobziarzy. Orkiestra ta sprawiła krakowskiej publiczności miłą niespodziankę koncertując we wtorek między godz. 17 — 18 i 19 na Rynku Głównym. Główny repertuar koncertu składał się z oryginalnych pieśni góralskich.

Manifestacyjne zebranie narodowe w Grudziądzu

(Od własnego korespondenta)

Grudziądz, w październiku.

W Grudziądzu odbyło się w wielkiej sali „Tivoli” manifestacyjne zebranie Stronnictwa Narodowego, w którym wzięło udział około 2 tysięcy osób nie tylko z miasta, ale z powiatów: wąbrzeskiego, świeckiego i chełmińskiego. Przewodniczył mec. Sergał, a referat o „Narodowej Łodzi” wygłosił kpt. rez. Ł. Grzegorzak. Po skończeniu przemówienia przez przedstawiciela Łodzi, zebrani wznosili okrzyki na cześć narodowej Łodzi, oraz na cześć przewodców Obozu Narodowego.

Krótko przemówili jeszcze mec. Sergał i red. Czermiński, który przedstawił do uchwalenia następującą rezolucję:

„Zgromadzeni w dniu 26 września 1935 r. na wielkim zebraniu Stronnictwa Narodowego w sali „Tivoli” mieszkający m. Grudziądz Polacy w liczbie około 2.000 osób, patrząc z podziwem na twarde boje naszych braci-narodowców w robotniczej Łodzi wyrażamy uznanie walczącej i niezłomnej Łodzi, a w szczególności jej przywódcy z rzeszem mec. Kowalskim i kpt. Grzegorzakiem na czele, za wspaniały

przykład rządów narodowych i za nieugięte, wytrwałe i skuteczne dążenie do zwycięstwa narodowej sprawy; deklarując się otwarciem i jawnie jako wyznawcy programu i zasad narodowych, składamy hołd kierownikom i przywódcy Obozu Narodowego z prezesem Romanem Dmowskim na czele, i ślubujemy, że w walce o przyszłość Polski, o wcielenie w życie naszego państwa praw narodowych i katolickich iść będziemy razem z nimi aż do osiągnięcia ostatecznego celu, t. j. do stworzenia naprawdę uczciwej, sprawiedliwej, rzetelnie chrześcijańskiej i narodowej, Wielkiej Polski!”

Na sali zerwał się istny huragan oklasków i entuzjastycznych okrzyków, będący wyrazem całkowitego zsolidaryzowania się zgromadzonych przeszło dwóch tysięcy mieszkańców Grudziądz z dopiero odczytaną rezolucją. W głosowaniu wszystkie ręce uniosły się w górę, ślubując wytrwanie przy Obozie Narodowym.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę” i Hymnu Miodych.

Z CAŁEGO KRAJU

BIAŁYSTOK

Zebranie Stronnictwa Narodowego. — W niedzielę, dnia 29 września o godzinie 17-ej w lokalu własnym przy ul. Pierackiego Nr. 30 w Białymstoku odbyło się zwyczajne miesięczne zebranie członków Stronnictwa Narodowego koła Białostok-Śródmieście pod przewodnictwem prezesa p. Bronisława Horodka. Referat o sytuacji ogólnej wygłosił p. Antoni Zieliński, organizacyjny p. M. Czernik, sprawozdanie kasowe i referat gospodarczy, zachęcający do pracy w wydziale gospodarczym i do tworzenia polskich spółdzielni handlowych wygłosił prezes Bronisław Horodko. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

CZĘSTOCHOWA

Zamach na skarbiec Jasnej Góry. — Od kilku dni krążyły w Częstochowie

niepokojące wieści o zamachu na skarbiec klasztoru Jasnej Góry. Według oświadczenia władz klasztornych sprawa przedstawia się następująco.

W ub. sobotę przybył do klasztoru nieznanymi osobnikami, ubranymi w sutannę i poprosił o przydzielenie mu na noc jednego z pokoiów gościnnych. Gość otrzymał pokój na pierwszym piętrze nad nową kaplicą.

Zachowanie się przygodnego lokatora zwróciło uwagę Ojców Paulinów, to też postanowiono zdwoić czujność, aby w odpowiednim momencie zdemaskować podejrzanego i oddać go w ręce policji.

Rzekomy kapłan przechrzył jednak podejrzania i w pewnym momencie, kiedy postanowiono go wylegitymować, opuścił się z okna celi na przygotowanych przednio przeszcieradach i zbiegł. Zawiodo-miono natychmiast policję, a bracišek klasztorny, który obsługiwał oszusta rozpoznal jego fotografię w okazanym mu przez policję albumie przestępców kryminalnych. Policja wszczęła dochodzenie.

Również w tych dniach po zwiedzeniu skarbcza przez wycieczkę niemiecką zauważono ukrzyty w korytarzu obok schodów za dużym kufrem jakiegoś mężczyzny. Zapytany, co porabia, odparł, że szukał zgubionej przez siebie złotówki. Zatrzymanego oddano w ręce policji.

Zamach na skarbiec Jasnej Góry, udaremniony porę, wywołał niesłychane wzburzenie wśród rzesz pielgrzymów i ludności.

Władze śledcze badają, czy zamach na skarbiec był dziełem tylko owego „zakonnika” i przypuszczalnie jego współpracownika, ujętego przez policję, czy też ma się tu do czynienia z pojedynczymi członkami całej szajki, planującej ograbienie skarbcza Jasnogórskiego.

ŁÓDŹ

Wykrycie fabryki monet. — W komendzie policji pow. w Kole udało się wczoraj zlikwidować potajemną mennicę, produkującą fałszywe 50-groszówki, które ostatnio zalane było Koło i okolice. Fałszerzem okazał się niejaki Wojciech Karmelita, zamieszkały w pobliskim Ostrowiu Kolskim, u którego znaleziono kilkadziesiąt sztuk 50-groszówek. Urządzenie mennicy skonfiskowano, zaś Karmelitę i jego żonę Mariannę osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. Ponadto w wyniku dochodzeń policja zatrzymała kilka osób, podejrzanych o kolportowanie fałszyfkatów.

ODOLANÓW

Niemiecka robota na pograniczu. — W niedzielę 29 września Niemcy z pod znaku „Deutsche Vereinigung” urządzili sobie wieczorem wielki „Jubelfest” w

Aresztowanie oszusta. — Lwowski wywiadowca aresztował w Krakowie niejakiego Lipę Schwarzwalda pod zarzutem dokonania oszustwa w wysokości 1.500 zł. na szkodę jubilera lwowskiego Wolffa. Gdy w lecie złodziej, włamawszy się do sklepu Wolffa, skradł biżuterię wartości 15.000 zł. Schwarzwald nawiązał stosunki z jubilerem, któremu oświadczył, iż za cenę 1.500 zł. zwróci mu skradzioną biżuterję. Wyjechał tedy z jubilerem na przedmieście, gdzie pobrał od niego 1.500 zł. z tem, że wyniesie mu natychmiast łup złodziejski. Przez długi czas czekał jubiler na powrót Schwarzwalda, który z pobraną kwotą zemknął do Krakowa i tam ukrywał się przez kilka miesięcy pod fałszywym nazwiskiem.

ZE LWOWA

Repertuar kina

- Apollo: Turandot.
- Casino: Idziemy po szczęście.
- Chimera: Mały pułkownik, z Shirley Temple.
- Grażyna: Marząca usta.
- Kopernik: To djabeł nie kobieta.
- Marysińska: To djabeł nie kobieta.
- Pan: Uwielbiana i Cygańskie romanse.
- Pax: Noc cudów w Lourdes.
- Raj: Zyd Süs.
- Stylowy: Audjencja w Ischlu i rewja.
- Świt: Wesoła Zuzanna.
- Ton: Droga bez powrotu.

„System przekładańcowy” dyrektora lwowskiego teatru. — Na ostatnim posiedzeniu lwowskiej subkomisji teatralnej wiceprez. Weryński poinformował radnych o planach zarządu miejskiego w dziedzinie teatralnej. Z udzielonych informacji wynika, że już wkrótce realizowane będą przedstawienia popularne, przyczem zarząd miejski wydadca będzie organizacjom społecznym bonny, uprawniające do nabycia biletów ulgowych na te przedstawienia.

Jeżeli idzie o teatr dla młodzieży, to dla szkół średnich wybierane będą niektóre sztuki z repertuaru normalnego. Natomiast dla młodzieży szkół powszechnych pragnie zarząd utworzyć specjalny teatr, przeznaczając na ten cel salę, opał, światło, kostiumy i subwencję około 1.000 zł. Uruchomienie jednak tego teatru uzależniona zarząd miejski od stanowiska kół rodzicielskich wobec wysuniętego projektu.

Opery w bieżącym roku nie da się zorganizować ze względu na brak funduszy, uruchomi się jednak dwa stagione operowe, tak jak to było w okresie Targów. Z tego też powodu utrzymana będzie w Lwowie orkiestra filharmoniczna, złożona z trzydziestu kilku muzyków.

Po p. Weryńskim zabrał głos dyr. Horzyca, który wiele obiecuje sobie po... jednym teatrze, a mianowicie podniesienie poziomu artystycznego przedstawień. Jeżeli zapowiedź ta zostanie istotnie zrealizowana, wówczas spełniony zostanie zasadniczy postulat prasy narodowej pod adresem lwowskiego teatru.

Informację o repertuarze na pierwszy kwartał 1935-36 r. (t. j. od 15 września do 15 grudnia b. r.), dyr. Horzyca wymienił nast. sztuki (obok grananych już: Wyzwolenia i Muzyki na ulicy) „Fryderyk Wielki” Nowaczynskiego, „Szkoła żon” Moliere’a, „Szesnaścioletka” F. i A. Sturtaów, „Moja zbrodnia” Beera i Verneilla, „Grube ryby” Bałuckiego, „Marcowy kawaler” Bliznińskiego (obie te sztuki zapelnia jeden wieczór), „Manewry

jesienne” Kalmana przerobione na komedję muzyczną, „Major Barbara” Shawa, „Burza” względnie „Król Lear” Szekspira, „Wesele Figara” Beau Marchais, „Rewizor z Petersburga” Gogola bałka dla dzieci „Kopciuszek” Walewskiego i „Pastorałka” Szillera.

Ponadto dyr. Horzyca zaznaczył, że, prowadząc jeden teatr, będzie stosował system „przekładańcowy”, t. zn., że po komedji muzycznej wystawi dramat, względnie sztukę poważną potem znowu komedję i t. d. Ano, zobaczymy...

Wywody swoje zakończył dyr. Horzyca narzekaniem na stronę finansową imprez, wskazując dla przykładu, że drugie przedstawienie „Wyzwolenia” dało dochód 92 zł.

W dyskusji wypowiedziano pod adresem p. Horzycy szereg krytycznych uwag. M. in. r. inż. Błażyński wskazał na to, że p. Horzyca balansuje między sztukami poważnymi a głupimi farsydami, nie umiejąc utrzymać złotej środka. R. dr. Zygułski tralnie założył, że w zespołach aktorskich brak wybitniejszych sił kobiecych i dlatego zaproponował, aby dyrekcja zapraszała wybitniejsze siły na gościnne występy.

Na podkreślenie zasługuje słuszny wniosek r. Höflingera, aby młodzieży zabronić wstępu na sztuki pewnego typu, oraz projekt r. Sikalaka, aby zwrócić się do władz wojskowych z prośbą o propagandę teatru.

Zapoczątkowanie żywej i rzeczowej dyskusji nad sprawami teatru lwowskiego powitać należy z uznaniem, gdyż zebrania subkomisji miejskiej wypełniają dotkliwą lukę w organizacji życia kulturalnego, oraz przywracają słuszną zasadę, że miasto, łożąc na teatr, ma prawo i obowiązkiem wiedzieć, jaki to ma być teatr i jak spełnia swoje zadania.

Stygmatyczka w pow. jaworowskim? — Od kilkunastu dni obiegają pow. jaworowski pogłoski o wystąpieniu we wsi Młynach 24-letniej służącej Anastazji Wołoszyn, która ma rzekomo doznawać objawów jasnovidzenia, przyczem co kilka dni na jej ciele mają występować stygmata, przypominające rany. Na wiadomość o „stygmatyczce” ciągną do Młynów tłumy nietylko z najbliższej, ale i z dalszej okolicy. Ubiegłej niedzieli przybyło tam około 800 osób. Władze zajęły się wypadkiem i postanowiły wymieniona poddać badaniom lekarskim.

Krwawa walka z bandytą. — Posterunkowy Karbac z Woli Wysokiej natknął się na niebezpiecznego przestępcę W. Hagadę z Dąbrowy, który na widok posterunkowego sięgnął po rewolwer. Posterunkowy uciekł jednak i wystrzałem z karabinu zranił go w bok. Rannego przewieziono do szpitala w Żółkwi.

Obniżyć taryfę osobową P.K.P. a wzrosnąć liczba podróżnych

Wielokrotnie już wskazywano na konieczność obniżenia taryfy osobowej na kolejach państwowych i dostosowania jej do obecnej koniunktury i poziomu cen. Sprawa ta jest w dalszym ciągu aktualna i omawiana jest na łamach pism fachowych, które wypowiadają się za obniżeniem taryfy osobowej.

Taryfa normalna przewozu osób wynosi obecnie 90 proc. taryfy z roku 1929, jest więc stanowczo wygórowana. Kolej traci dużo przejazdów, a dla wielu ludzi dziś cena biletów jest tak wysoka, że uniemożliwia im korzystanie z tego środka lokomocji.

„Są wprawdzie bardzo liczne ulgi i wyjątki—czytamy w jednym z pism.—Przyznajemy, że udzielanie zniżki, to doskonały środek propagandy, że te zniżki, pociągi popularne i t. p. bardzo wydajnie przyczyniły się do rozwoju turystyki. Ale to są wyjątki, to nie jest taryfa normalna. Stwierdzono podobno, że 90 proc. wszystkich podróżnych jeździ według taryfy ulgowej, a tylko 10 proc. płaci taryfę normalną. Ale druga prawda też jest, że wspomniane ulgi dostępne są dla 10 proc. ludności, a reszta, 90 proc., z reguły musiałaby płacić taryfę normalną i dlatego — przeważnie — rezygnuje z podróży koleją.

Stosowanie ulg w tak szerokim zakresie uważamy za eksperyment, który jest uzasadniony, jak długo wydaje dobre rezultaty. Na dalszą metę takie ulgi, zniżki, sposobności i przywileje, muszą psuć rynek, demoralizują i wywołują stratę stałą. Już w zeszłym roku można było naocznie stwierdzić, że z Warszawy do Łodzi i spowrotem nikt nie jeździł drugą klasą za taryfą normalną, bo zawsze znalazł sposobność i pretekst do uzyskania zniżki. Publiczność więc, widząc, że normalna taryfa jest zbyt kosztowna czeka na jakąś imprezę, zbiorową przejazd i t. p., aby jechać za ulgową opłatą.

Wniosek o ogólną zniżkę taryfy osobowej spotykał się dotychczas przeważnie z odpowiedzią, że kolej nie może ryzykować deficytu, albo wydatnego zmniejszenia wpływów. Motywuje się to twierdzeniem tem mianowicie, że przy obniżce taryfy o 25 proc. trzeba, aby ilość podróżnych zwiększyła się o jedną trzecią. Argument taki wydaje się w życiu w ujęciu mało prawdopodobnym. Matematycznie słusznie; ale kto zaręczy,

że przy niezmiętej cenie jeździec będzie kolejami wciąż ta sama ilość podróżnych?

Od 1929 do 1935 roku taryfa osobowa pozostawała niezmięta. A skutek? Wpływy spadały rocznie o 10 proc., o 20 proc., a w roku 1933 wynosiły tylko 57 proc. wpływów z roku 1929. To jest znamienne. Sztymna taryfa nie zapobiegała spadkowi wpływów.

Jeżeli nie można stratom zapobiec, to przynajmniej można starać się o

zmniejszenie ich. Z dniem 1 stycznia 1934 r. wprowadzono coś w rodzaju obniżki taryfy osobowej. Z jakim skutkiem? Dochody z przewozu osób zmniejszyły się tylko o 6 miljonów, kiedy w roku poprzednim (przy nieobniżonej taryfie) zmniejszyły się o 33 miliony. Czyż więc nie jest to wymownym dowodem, że lepiej pójść na ustępstwa? Pierwsze miesiące roku bieżącego (przy tej samej taryfie co w roku 1934) wykazują znowu spadek poważniejszy.

Wymagania władz wojskowych przy zakupach zboża

Zakupy zboża, dokonywane przez wojsko, trwać będą do dnia 31 stycznia 1936 r. Ładunki całe wagonów zakupują poszczególne szefostwa intendencji D. O. K. Zboże, dostarczone furmankami lub samochodami do 30 tonn zakupują zarządcy składnic materiału intendencji.

Dopuszczalny procent zanieczyszczeń przedstawia się następująco:

dla żyta i pszenicy 3 proc., w czym sporyszu najwyżej 0,1 proc.;

dla owsa 3,5 proc., w czym mineralnych najwyżej 0,5 proc., organicznych, szkodliwych dla zdrowia najwyżej 0,5 proc., obcych ziarn zbożowych i pastew-

nych, za wyjątkiem łubinu, do 5 proc., nie zalicza się do zanieczyszczeń; dla jęczmienia 5 proc.

Dopuszczalny stopień wilgoci i wymagany ciężar objętościowy według notowań giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie.

Producenci rolni i ich zrzeszenia koreszystają, prócz prawa pierwszeństwa z następujących ulg: 1) zwolnienia od kaucji, 2) możliwości sprzedaży drobnych partij od 200 kg. począwszy, 3) zwolnienia od opłat stemplowych transakcji, nieprzekraczających 1.000 kg. jednorazowo przy transakcjach odręcznych i 4) pierwszeństwa w nabywaniu otrąb.

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę września

W ciągu trzeciej dekady września zapas złota zmniejszył się o 21,2 milj. zł. do 466,5 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz powiększył się o 8,8 milj. zł. do 27,1 milj. zł.

Zapowiedziana przy ogłoszeniu bilansu ubiegłej dekady druga wymiana złota na dewizy wyraża się w obecnym bilansie kwotą około 21 milj. zł. Przynosi ona dalsze uzupełnienie zapasu dewiz o prawie 9 milj. zł. W ten sposób przewidziane na jesień wypłaty z tytułu zagranicznych pożyczek państwowych i samorządowych zostały w pełni uskutecznione.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 33,6 milj. zł. do 798,6 milj. zł. przyczem portfel wekslowy wzrósł o 18,1 milj. zł. do 665,0 milj. zł., stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o

19,5 milj. zł. do 74,2 milj. zł., natomiast portfel biletów skarbowych zdyskontowanych zmniejszył się o 4,0 milj. zł. do 59,5 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu spadł o 18,5 milj. zł. do 20,1 milj. zł. Pozycje „inne aktywa” i „inne pasywa” uległy wzrostowi. Pierwsza o 2,1 milj. zł. do 146,5 milj. zł., druga — o 2,0 milj. zł. do 305,0 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 46,3 milj. zł. do 158,1 milj. zł. Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — wzrósł o 49,2 milj. zł. do 980,5 milj. zł.

Pokrycie złotem obniżyło się do 44,91 proc. i przekracza normę statutową o prawie 15 punktów. Stopa dyskontowa 5 proc., od pożyczek zastawowych 6%.

Na Pomorzu gniją rośliny okopowe

Dziwne były w tym roku wybryki aury. W jednych okolicach zamierały zboża wskutek długotrwałej suszy, w drugich znowu gnio wszystko z powodu nadmiaru deszczów, gdzieś indziej wreszcie niszczyły plony różne zarazy i choroby.

Kiedy Wielkopolska, nie wyleczona jeszcze całkowicie z ran, zadanych jej przez zeszłoroczną suszę, musiała w tym roku ponownie nagiąć się pod dotkliwym ciosem tego groźnego żywiołu, to równocześnie Pomorze, zwłaszcza okęgi pół-

nocne, cierpi niemało od nadmiaru opadów.

W wielu powiatach zbiór roślin okopowych, szczególnie ziemniaków, jest w tym roku stracony. W innych znowu, ludność, zdezerjentowana kaprysmi natury, rozpoczęła zbyt wczesne kopanie, otrzymując przez to plon bardzo mizerny.

Rolnicy wielkopolscy i pomorscy coraz głośniej zaczynają mówić o konieczności pomocy rządowej.

Hausa na giełdach towarowych angielskich

Wiadomości, jakie nadeszły o stanie rynków w Ameryce, utrzymywały kupców londyńskich oraz liverpoolskich w stanie silnego lecz hamowanego podniecenia. Kupcy angielscy zaczęli okazywać duże zainteresowanie rozwojem wypadków w Abisynji. Skoro nadeszły z Afryki wiadomości, mające charakter meldunków z placu boju, ceny towarów zaczęły wykazywać gwałtowne zmiany. Naogół bawełna amerykańska podskoczyła o 15 pkt., pszenica również zwyżkowała, nawet cukier — dla którego oddawna notowano tendencję bardzo słabą wykazywał znaczną poprawę. Niezwykle mocną tendencję ujawnił kauczuk, którego ceny podniosły się. Również notowa-

nia zasadniczych metali z wyjątkiem cyny przejawiały tendencję mocną. Nawet towary o mniejszym znaczeniu jak figi, oleje i t. p., pozostawały pod wpływem wiadomości, nadchodzących z Afryki.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 3 października

DEWIZY

Belgia 89,80 (sprzedaż 90,03, kupno 89,57); Holandia 359,60 (sprzedaż 360,50, kupno 358,70); Londyn 26,06 (sprzedaż 26,19, kupno 25,93); Nowy Jork (kabel) 5,32 (sprzedaż 5,35, kupno 5,29); Paryż 35,01 (sprzedaż 35,10, kupno 34,92); Szwajcaria 173,15 (sprzedaż 173,58, kupno 172,72); Sztokholm 134,40 (sprzedaż 135,05, kupno 133,75); Włochy 43,30 (sprzedaż 43,42, kupno 43,18).

Obroty dewizami średnie; tendencja dla dewiz przeważnie mocniejsza.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych: 5,33 i pół — 5,34; rubel złoty 4,74 i jedna czwarta — 4,74 i pół; dolar złoty 9,05 — 9,06; gram czystego złota — 5,9244.

W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) — 149 i pół; funty angielskie (banknoty) — 26,04 — 26,06.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożyczka budowlana 41,00; 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 61,00 — 60,25 (odcinki po 500 dol.) 60,75 (w proc.); 4 proc. pożyczka inwestycyjna 109,00; 4 proc. państwowa pożyczka prem. dolar. 52,15 — 52,10; 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. 90,75 — 90,50; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 42,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53,00.

AKCJE

Bank Polski — 91,75; Węgiel — 13,00; Lilpop — 8,50; Norblin — 33,00; Stara-Chowice — 31,00; Haberbusch — 32,00.

Dla pożyczek państwowych i dla listów zastawnych tendencja wybitnie zniżkowa; dla akcyj nieco słabsza.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 87,75 — 87,09 (w proc.); 7 proc. pożyczka śląska 69,25 (w proc.); 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistrat) 68,50 (w proc.).

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 3 października

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. 18,75 — 19,25; Pszenica jednolita 742 gl. 18,75 — 19,25; Pszenica zbierana 731 gl. 18,25 — 18,75.

Zyto I standart 700 gl. 12,50 — 12,75; Zyto II standart 678 gl. 12,25 — 12,80; Owies I st. (niezadeczc.) 497 gl. 15,25 — 15,50; Owies II st. (lekko zadeczc.) 468 gl. 14,75-15,25; Owies III st. (zadeczc.) 438 gl. 14,50-14,75; Jęczmień brow. 15,50-17,00; Jęczmień 678-673 gl. 15,00-15,50; Jęczmień 649 gl. 14,75 — 15,00; Jęczmień 620,5 gl. 14,25-14,50; Groch polny 24,00 — 26,00; Groch Victoria 31,00 — 34,00; Wyka 20,00-21,00; Peluska 20,00-21,00; Seradela podwójnie czyszczona — — —; Łubin niebieski 8,50 — 9,00; Łubin złoty — — —; Rzepak zimowy 39,00-40,00; Rzepak zim. 37,00-38,00; Rzepak i rzepik letni 35,00-36,00; Siemię ln. basis 90 proc. 33,00 — 34,00; Mak niebieski 49,00 — 51,00; Ziemniaki jadalne 3,75 - 4,25; Mąka pszenka gat. I-A 0-20 proc. 33-35,00; Mąka pszen. gat. I-B 0-45 proc. 31,00 — 33,00; I-C 0 — 55 proc. 29,00 — 31,00; I — D 0 — 60 proc. 27,00 — 29,00; I-E 0 — 65 proc. 25,00 — 27,00; II-B 20 — 65 proc. 24,00 — 26,00; II-D 45 — 65 proc. 23,00 — 24,00; II-E 55-65 proc. 22,00 — 23,00; II-G 60-65 proc. 21,00-22,00; Mąka żyt. I gat. 0-55 proc. 21,00 — 22,00; I gat. 0 — 65 proc. 20,50 — 21,50; II gat. 16,50 — 17,50; razowa 16,00 — 17,00; posłednia — — —; Otręby pszenne grube przem. stand. 9,75 — 10,25; Otręby pszenne średnie przem. stand. 9,25 — 9,75; Otręby pszenne miłkie 9,25 — 9,75; Otręby żytnie 7,25 — 7,75; Kuchy lina 16,75 — 17,25; Kuchy rzepakowe 12,75 — 13,25; Kuchy słonecznikowe — — —; Śruta sojowa 45 proc. 20,50 — 21,00.

Ogólny obrót 3024 ton, w tem żyta 585 ton. Tendencja: nieco mocniejsza.

Uwaga: Ceny grochu, maku, mąki i śrut sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem

Wystawa ogrodnicza we Lwowie

We Lwowie odbędzie się w dniach od 12 — 16 b. m. wielka wystawa ogrodnicza. Wystawa obejmie pokaz owoców, drzewek owocowych i ozdobnych, jarzyn, kwiatów, ziół lekarskich, miodu pszczołnego, przetworów owocowych i jarzynowych oraz narzędzi ogrodniczych i urządzeń używanych w przetwórstwie domowym. Przyjezdni otrzymają zniżki kolejowe.

(60)

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

— Wiem, co pan będzie o mnie myślał, gdy się znajdę za drzwiami. Będzie pan mnie nazywał twarzą, staromodnym ojcem i starym snobem. Do kroćset, niech mi pan nie przerywa! Będzie mi pan tak nazywał, powtarzam raz jeszcze. I nie będzie pan miał racji. Bo ja wcale nie myślę, że Marshmoretonowie odgrodzeni zostali od reszty świata przez jakąś siłę wyższą. Moja siostra tak myśli. Percy również. Ale Percy jest osłem. Gdy pan w jakiej sprawie ma inne zdanie niż mój syn Percy, niech pan będzie zadowolony. Bo to znaczy, że pan ma rację.

— Jednak...

— Wiem, co pan chce powiedzieć. Zaraz skończę. Gdyby tylko odemnie zależało, to pozwoliłbym Maud poślubić, kogo chce, byle tylko to był porządny człowiek, i mógł jej zapewnić szczęście. Lecz tu wchodzi jeszcze w rachubę moja siostra Karolina. I cała paczka innych, gładzących głupców — moje siostry, moi szwagrowie. Jeśli nie będę zwałcał tego przekłętą zadrženia się Maud w panu, jeśli pozwolę jej pana poślubić, to wie pan co mi się spotka? Nie będę miał odtąd chwili spokoju! Cała ta gęgażająca czereda będzie mi deptać po piętach i powtarzać, że źle zrobiłem. Przyjdą dyskusje, rady familijne. A ja nienawidzę dyskusji! Mam wstręt do rad familijnych! Jestem człowiekiem zgodliwym i lubię życie spokojne. I do stu piorunów, ładny wtedy be-

dę miał spokój! Oto jak w jednym zdaniu rzeczy stoją. Nie mam nic przeciw pańskiej osobie, lecz nie chcę mieć z powodu pana kłopotów. Szczerze przyznaję, że odkąd pana poznałem, zmieniłem niekorzystną opinię, jaką sobie o panu wytworzyłem — na podstawie słyszenia...

— Taksamo i ja, przerwał Jerzy. Nie uwierzyłby pan nigdy, co ludzie opowiadają. Każdy zapewniał mi, że pan jest rodzajem Nerona i że...

— Proszę mi nie przerywać!

— Ja tylko chciałem zaznaczyć...

— Cicho! Powtarzam, że w znacznym stopniu zmieniłem opinię o panu. Wspominam o tem nieoficjalnie, jako o okoliczności, która nie ma wpływu na zasadniczą sprawę, gdyż jeśli pan spodziewa się uzyskać jaką zgodę na małżeństwo Maud, to muszę oświadczyć, iż jestem temu niezmiennie przeciwny!

— Niech pan tego nie mówi!

— Co, do diabła! ma znaczyć „niech pan tego nie mówi”? Ja to wyraźnie mówię! Małżeństwo jest wykluczone. Czy pan rozumiał? W takim razie do brze. Dowiedzenia.

Drzwi się zamknęły. Lord Marshmoreton wracał do zamku, czując, że był naleźycie surowy. Jerzy nabił swą fajkę i palił zamyślony. Chciałby wiedzieć, co Maud w tej chwili robi.

Maud w tej chwili witała jasnym uśmiechem swego brata, gdy ten późno się ogoliwszy i zmieniwszy ubranie schodził kulejąc do salonu.

— Wyobraź sobie, Percy, mówiła, miałam dziś rano prawdziwą przygodę. Jakiś wstrętny włóczęga ściągał mi całemi miłami. Indywiduum wyglądało okropnie. Tak mi nastraszył, że musiałam prosić wikarego w pobliskiej wsi, by tego draba przepędził. Jakże żałowałam, że ciebie nie było. Byłbyś mi obronił. Dlaczego nie towarzyszysz mi czasem w moich spacerach po wsi? Naprawdę, nie czuję się bezpieczną, gdy jestem sama.

ROZDZIAŁ XVII

Dar ukrywania osobistych wzruszeń i zachowywania pozorów wobec obcych nie jest, jak niektórzy sądzą, zupełnie wytworem naszej współczesnej cywilizacji. Na wiele stuleci przed naszym urodzeniem żył w Sparcie szeroko rozreklamowany chłopiec, który doszedł do tego, że dał lisowi gryźć swój młody, delikatny żołądek, nie pozwalając, by nieprzyjemność połączona z tym procederem odbiła się na wyrazie jego twarzy lub na toku jego rozmowy. Historycy przekazali nam, że nawet w późniejszych stadiach tej listej biesiady uprzejmy chłopiec nie przestał być duszą towarzystwa. Lecz gdy o fakcie tym można powiedzieć, że stanowi rekord, dotąd nieprześcignięty, to nie ulega wątpliwości, że i w nowszych czasach mężczyźni i kobiety dokonują prawie codziennie podobnych i niewiele mniej imponujących cudów panowania nad sobą. Ze wszystkich cech, które są właściwe wyłącznie człowiekowi i których są pozbawione niższe stworzenia, jest to napewno cecha, która go najbardziej stanowczo wyróżnia od zwierząt.

Zwierzęta nie dbają o zachowanie pozorów. Obserwujcie Bartłomieja Byka, gdy sprawy nie idą po jego myśli. Jak tupie nogami, jak parska, jak drapie ziemię! Jak rzuca łbem i ryczy. Jest wściekły, i nic mu na tem nie zależy, że ktoś o tem wie. Przykłady takie łatwo mnożyć. Złóćcie ładunek strzelby w jakiejś wystawnej części Tomasza Tygrysa i przypatrzcie się, jakie będą skutki. Podrażnijcie Olenkę Osę albo stańcie poza Michałem Mułem i pogłaskajcie go szpilką. Niema ani jednego zwierzęcia, któreby miało choćby w zarodku poczucie towarzyskiej uprzejmości; i to właśnie bardziej niż cokolwiek innego powinno nas napawać dumą, że jesteśmy istotami ludzkimi na wyższym poziomie rozwoju.

(d. c. n.)

Położyć kres publicznemu zgorzeniu! Klasztor marjawicki -- domem rozpusty Nowy list „arcybiskupa“ Kowalskiego

Sekta marjawicka stanowi obecnie gnijące bagno. Rozłam, który w niej nastąpił, odsłonił jednocześnie takie bajoro rozpusty, intryg, podstępów i wzajemnych kłótni, że zdumienie ogarnia wobec faktu istnienia nadal tego rozsądka zepsucia, dotychczas nie zlikwidowanego przez władze.

Donosiliśmy już o listach, które pisuje „arcybiskup“ Kowalski, skazany za czyny niemoralne wyrokiem sądu na karę 3 lat więzienia. Mimo, że wyrok uprawomocnił się już przed trzema laty, Kowalski przebywa nadal na wolności i pisuje listy, pełne naprzemian gorszących bredni, bluźnierstw i znamienych oskarżeń pod adresem „odstępów“.

Ostatnio ogłosił on nowy list do „byłego swego pomocnika i biskupa Bartłomieja Przysieckiego“, świadczący raz jeszcze, że sekta marjawicka jest zbiorowiskiem psychopatów i erotomanów, których działalność w jaskrawy sposób koliduje z moralnością publiczną.

Oto urywek z cytowanego listu:

Powiadasz, Bracie, że „w oczach swoich wielbicielów jestem bez grzechu“. Tak jest z pewnością, bo gdyby widzieli we mnie coś złego, podłego, nieczyste, toby z pewnością nie trwały przy mnie, gdyż same są czyste, święte, nieskalane. Są to Siostry, którym Wy, z całym piekłem waszym plugawem, ani cienia, nietylko nieczystości, ale nawet kokieteryj zarzucić nie możecie, choć niektóre z nich przez Was były kuszone. Bo czy możecie zarzucić choć cieni nieczystości takiej Siostrze Przelozonej, mojej małżonce najmilszej, Izabelli Wituckiej? Albo Siostrze Kolumbie Markowskiej, Dilekcie Rostawickiej, Dezyderji Sporadównie, Eufemji Nykównie, Miłoci Wnukównie, Kolekcie Grzegorzewskiej, Deotymie Rzoncównie, Bożysławie Jastrzębskiej, Natanaeli Maciejewskiej, Felicjcie Romiszewskiej, Godysławie Bogusównie, Teonilli Kołuckiej, Walerji Fertnerównie i wielu innym? Te zaś, co za wami poszły, dzielą się obecnie na 3 chóry. Pierwszy chór składa się ze starych babek, które już kuszone być nie mogą. Drugi chór stanowią wasze żony, także nie pierwszej młodości, które wam obrzydły, a dla przypodobania się wam kuszą młodsze i dopomagają swym mężom do zachowania „celibatu“ w rodzaju celibatu Feldmana, Próchniewskiego, Buchalca, Kaczyńskiego, Jarczowskiego, Furmanika, no i Twego,

Bracie. Trzeci chór składa się z młodszych i przystojniejszych dziewczyn i ten wydany jest na pastwę waszych „braci“, zwanych templarjuszami. Gdy słońce zajdzie i mroki zapadną, korytarze, cele i różne zakamarki tak zwanego „Trzeciego Domu“, czyli Domu Braci w Płocku, roją się od par „braci i sióstr“. Gdy Feldman zniósł tyranię i niewolę Kowalskiego, i wszyscy „zakonnicy i zakonnice“, mieszkańcy „zreformowanego“ klasztoru, mają wolność, mogą z sobą i między sobą obcować zawsze i wszędzie, jak im się podoba, ponieważ, powiada Feldman, „utwierdzeni są w łasce i wolni od pokus zmysłowych“. A co się dzieje w środkowym klasztorze, gdzie Feldman, Próchniewski, no i brat Bartłomiej zamieszkują, to już się można domyślić. Wiemy, że przystojniejsze dziewczyny, niechcące ulegać Feldmanowi, są zachęcane do tej wolności, a raczej „wolnej miłości“ prezentami od niego w po-

staści zegarków, biżuterji (być może w monstrancji). Tak jest! Klasztor Maryawicki w Płocku, przedtem Dom modlitwy i pracy, stał się obecnie domem rozpusty; słusznie więc, jako taki, powinien być zamknięty, a Feldman jako Żyd uzdolniony do gesztu, że swą żonę Żydówką, niech sobie założy sklep lub jakiś inny proceder handlowy. Próchniewski niech przeniesie swą królikarnię i psianię gdzieś indziej. Ty, zaś Bracie, z Feliksą i Wiarą, z którymi gorszyłeś paraliż i Felicjanów, zamieszkać u swej teściowej i zajmuj się raczej polowaniem i grą w siatkówkę, niż polemiką religijną, bo nie masz do tego ani głowy, ani żadnej wiedzy potrzebnej.

Czy nie byłby już czas najwyższy położyć kres publicznemu zgorzeniu? To, że marjawicy od początku popierali „sanację“, nie może być chyba okolicznością łagodzącą.

Tragiczna śmierć chłopca W chwili gdy ojciec, prezes Stronnictwa Narodowego w Skierniewicach, siedział w więzieniu

W gimnazjum państwowym im. Bolesława Prusa w Skierniewicach zdarzył się tragiczny wypadek, który powinien skłonić władze szkolne do bliźszego zainteresowania się brakami w dozoru nad młodzieżą.

Wypadek, o którym piszemy, miał przebieg następujący: uczniowie II-giej klasy wspomnianego gimnazjum uprawiali na lekcji gimnastyki ćwiczenia lekkoatletyczne. Nauczyciel gimnastyki, podzielił uczniów na trzy grupy, z których jedna ćwiczyła rzuty kulą, druga — rzuty dyskiem, a trzecia rzuty oszczepem.

Boisko szkolne, na którym ćwiczyli uczniowie, nie posiada specjalnie wyznaczonych miejsc, przystosowanych do tego rodzaju ćwiczeń, a sposób, w jaki nauczyciel rozmięcił grupy uczniów był tego rodzaju, że bezpieczeństwo ćwiczących rzuty pozostawiało wiele do życzenia.

W pewnej chwili jeden z uczniów, Jerzy Bęczkowski, rzuciwszy dyskiem, pobił, aby go podnieść i w momencie gdy schylał się po dysk został ugodzony śmiertelnie w głowę oszczepem, rzuconym przez innego ucznia, Pana. Chłopiec na miejscu zmarł.

Tragiczny ten wypadek, który wyrwał na kolegach zmarłego wstrząsające wrażenie, wydarzył się w czasie, gdy ojciec chłopca, Bronisław Bęczkowski, prezes Stronnictwa Narodowego w Skierniewicach przebywał w więzieniu, aresztowany w związku z pamiętnymi zajściami w dniu 8 września.

Nie ulega wątpliwości, że winę tra-

gicznej śmierci młodego chłopca ponosi w głównej mierze szkoła, obowiązana do sprawowania nad uczniami odpowiednio zorganizowanego nadzoru.

Jest oczywiste, że ćwiczenia w rzutach wszelkiego rodzaju wymagają specjalnych warunków terenowych i utrzymania odpowiednich odległości pomiędzy ćwiczącymi.

Ze wypadek omawiany był wynikiem karygodnej wprost lekkomyślności, o tem świadczy fakt, że na jakiś czas przedtem omal nie uległ podobnemu nieszczęściu uczeń IV-jej klasy tegoż gimna-

zum Grzywa, który rzucał oszczepem i tylko cudem uniknął ciosu z rąk kolegi. W czasie poprzednich wakacji zdarzył się inny wypadek, tym razem także śmiertelny, któremu uległ uczeń IV klasy, w czasie ćwiczeń harcerskich przy rzucaniu kula.

W stosunku panującemu na terenie państwowego gimnazjum im. Bolesława Prusa w Skierniewicach powinny wejść jak najrychlej wyższe władze szkolne. Życia i zdrowia uczącej się młodzieży lekceważyć nie wolno nikomu, a tem bardziej ludziom, którym się powierza nad młodzieżą opiekę!

Tajemnica tragedji na ul. Marjańskiej Usiłowanie zabójstwa i samobójstwo

Przy ul. Marjańskiej Nr. 10 na czwartym piętrze w mieszkaniu 42-letniej Franciszki Bałdygi rozegrała się tajemnicza tragedia. W pewnej chwili w mieszkaniu rozległy się dwa następujące po sobie strzały, a następnie otworzyły się gwałtownie drzwi i na korytarz wypadła, krwawiąc z odniesionych ran, Bałdyga. Za nią po chwili wybiegł jakiś mężczyzna, prawdopodobnie sprawca morderczego zamachu, a kiedy jeden z są-

siadów odciął mu na schodach drogę ucieczki, szybko wrócił się z powrotem do mieszkania Bałdygi i tam wystrzałem w skroń odebrał sobie życie. Wezwano pogotowie, które stwierdziło śmierć nieznanego i ciężki stan rannej. Policja wszczęła dochodzenie celem wyświetlenia szczegółów tajemniczej tragedji. Bałdyga w szpitalu zeznała, że zajmuje się wróżbiarstwem a nieznanemu przyszedł do niej w celu usłyszenia wróżby z kart.

Na książkę, która ukaże się za 5 lat Plaga składek wśród kolejarzy

Podobnie, jak innym pracownikom w służbie państwowej, kolejarzom dokucza dotkliwie plaga wszelkiego rodzaju składek. W niższych grupach uposażenia składki te przewyższają kilkakrotnie normalne obciążenia podatkiem dochodowym.

Obecnie np. potrącają kolejarzom raty na pożyczkę inwestycyjną oraz składki na LOPP, łódź podwodną, okręt, samolot, Rodzinę kolejową, kolejowe przysposobienie wojskowe i rozmaite

fundusze, księgi pamiątkowe lub inne wydawnictwa.

W jednej z dyrekcji kolejowych zapowiedziano wydanie dzieła z racji 15-lecia istnienia tej dyrekcji i rozpoczęto ściąganie składek na tę książkę, która ma się ukazać dopiero za 5 lat.

Organizacja pracowników kolejowych stwierdza, iż plaga składek przymusowo - dobrowolnych rujnuje budżety rodzin kolejarzy i przekracza możliwości płatnicze większości pracowników. (pr)

„Nauka chodzenia“ w szkołach Instrukcja władz szkolnych

Władze szkolne zarządziły, iż w szkołach powszechnych, uczniowie mają być pouczeni o obowiązku stosowania się do przepisów o ruchu na ulicach miast i drogach publicznych.

W szczególności ma być wpojęne w uczniach przeświadczenie, iż nie należy bawić się na szosach i ulicach, że stanie na jezdni i spacerowanie po niej jest wzbronione i że należy korzystać tylko z chodnika. Przejście przez jezdnię ma być dokonywane najkrótszą drogą w pobliżu skrzyżowania ulic. Specialna uwaga uczniów ma być zwrócona na niebezpieczność i niebezpieczeństwo czepiania się tramwajów, samochodów i pojazdów.

Uczniom - rowerzystom należy wyjaśnić, iż w czasie jazdy nie wolno wykonywać popisowych ewolucji, ścigać się z innym pojazdem, brać drugiego koleję na rower lub też obciążać rower cięż-

kimi przedmiotami. Z chwilą nastania zmierzchu lub mgły rowerzyści używać mają silnie świecącej latarki.

W oddziałach pierwszym i drugim szkół powszechnych nauczyciele zwrócili mają szczególną uwagę na materiał nauczania z zakresu kultury życia codziennego.

Sądny dzień — Żydzii nie płacą

Władze skarbowe wydały zarządzenie do egzekutorów, by w przyszły poniedziałek, dn. 7 października, nie wykonywano u płatników wyznania moższoswego, egzekucji przymusowej z tytułu należnych świadczeń publicznych, wobec przypadającego uroczystego święta Sądowego Dnia. (i)

Cisza w młynie soleckim Co mówią strajkujący robotnicy?

W Soleckim Młynie Parowym Hersza Grasberga od dwóch tygodni panuje cisza, a robotnicy, zamiast przy pracy, siedzą w dyżurce przy wejściu, nic nie robiąc. — Ano — strajk!

— Dlaczego?

— A bo to jak trzynastego zeszłego miesiąca młyn się spalił, to dyrekcja zaraz chciała wszystkim robotnikom płace zmniejszyć. Najwyższa dniówka wynosiła 9 zł., to obniżyli na 6 zł., a najniższą, tych robotników, co to właśnie najczęściej i najciężej pracują, obcięli znowu z 4.50 zł. na 2.25 zł. Jakże tu pozwolić Żydowi na taki wyzysk? — tłumaczy nam jeden robotnik.

— A czemu tu siedzicie wszyscy?

— Jakto czemu? Blokujemy przecie wejście do młyna, przed socjalistami.

— Więc robotnicy socjaliści chcą pracować?

— Oni? — oni ta chcom i nie chcom.

Obniżka dotyczy ich także samo, więc placzom na nią, ale i bojom się, że za strajkowanie — prace stracim i nic nie będą mieli.

— A wy się nie boicie?

— Pewno, że nie. Jak Żyd zobaczy, że strajk trwa i mocno się trzymamy, to ustąpi i nic nam nie zrobi.

— No, a wy teraz nic nie zarabiacie, więc z czego będziecie żyli?

— Z czego? — Paska się docisnie i jakosi przebuduje. W razie czego, to „Praca Polska“ nam pomoże. Żebym tu zdechnąć miał — nie ustąpię Żydowi — brzmi zdecydowana odpowiedź.

Bardzo charakterystycznie w tej całej sprawie zarysowuje się „akcja“ przywódców PPS. - CKW. Ci panowie, którzy w myśl wygłaszanych hasel, powinni tak, jak „Praca Polska“ — bronić przed wyzyskiem robotników, pracujących w młynie — najnieoczekiwanej solidaryzują się z żydowskim kapitalistą. Robotnicy socjaliści, choć widzą swoją krzywdę, nie umieją się jednak przeciwstawić zarządcom swego związku. Tak wygląda w praktyce socjalistyczna — „obrona praw robotnika“.

Jak dowiadujemy się z dalszej rozmowy, nieładnie w tej całej sprawie wygląda osoba kierownika zarządu młyna — p. Witteka.

— Jeszcze jak Żyd gnębi — no, to inna rzecz i rozumiała, — rozpowiadają strajkujący, — ale Polak żeby się tak Żydowi z ciałem i duszą zaprzedał za te miske lepiej okraszonego barszczu — to już wstyd.

— Ano dziś w Polsce dużo jest takich, co się za tę okrasę Żydom zaprzedają... K.

Bacność narodowcy! Kasy bezprocentowe w walce z bezrobociem

Na ten temat odebędzie się odczyt p. Mieczysława Rybarskiego dziś w piątek 4 b. m. w lokalu przy ul. Złotej Nr. 30 m. 37 (oficyna III piętro).

Jest to pierwszy z odczytów, które co tydzień będzie urządzał Wydział Gospodarczy przy Zarządzie stołecznym Stronnictwa Narodowego dla członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego, celem oświetlenia bieżących zagadnień.

Warszawa—Kraków w ciągu 13 minut

W niedługim czasie mają być dokonane próby z rakieta pocztową polskiej konstrukcji. Rakietka ta, wykonana z aluminium, jest napelniona specjalną mieszaną wybuchową. Posiada ona 38 dysz wybuchających, co pewien określony czas podczas lotu. Po osiągnięciu miejsca podróży rakietka opada przy pomocy otwierającego się automatycznie spadochronu. Jest ona zaopatrzona w specjalną komorę, która może pomieścić około 1.000 listów. Podczas lotu próbnego przy każdym wybuchu dysz mają spadać specjalne miniaturowe spadochroniki meldunkowe. Według teoretycznych obliczeń wynalazcy, czas przelotu z Warszawy do Krakowa oblicza się na 13 minut 27 sekund. (Om)

Samobójstwo w „Colombinie“

Nocy ubiegłej w znanym warszawskim lokalu dancinowym „Colombina“ przy ul. Jasnej 3 postrzelili się ciężko z rewolweru w okolicę serca 31-letni Teodor Stanisław Niewęgłowski kontraktowy urzędnik Izby Skarbowej w Sokółowie Podlaskim.

Zabójstwo pod Gołędzinowem

Na wybrzeżu Wisły, koło Gołędzinowa nieznanemu sprawcy kilku strzałami rewolweru ranął ciężko 31-letniego malarza pokojowego Jana Głowale. Pomimo wpływu krwi i bólu Głowala zdołał o własnych siłach dojść do szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze, gdzie jednak w parę godzin później zmarł. Jak wynika z okoliczności, ustalonych podczas wstępnego dochodzenia, zabiły padł ofiarą zemsty na te osobistem.

Szkolne audycje muzyczne

Ministerstwo W. R. i O. P. wydało obszerną instrukcję, dotyczącą organizowania audycji muzycznych w gimnazjach państwowych w roku szkolnym 1935-36. W ciągu roku szkolnego należy zorganizować w każdym gimnazjum przynajmniej 8 audycji muzycznych, trwających po 45 minut.

Tematem audycji muzycznych mają być m. in. arje Moniuszki i Szopena, muzyka religijna oraz polska muzyka ludowa. Audycje muzyczne zaliczone zostały do obowiązkowych zajęć szkolnych. (pr)

Nakazy w sprawie podatku lokalowego

Urzędy skarbowe na polecenie izby skarbowej grodzkiej rozesłały w tych dniach przypomnienia w sprawie płatności podatku lokalowego za trzeci kwartał r. b. Wysokość raty wynosi jedną czwartą wymiaru, dokonanego na początku r. b. Dodać należy, iż rata ta ma być płatna w ciągu mies. października, przyczem zgodnie z nową ordynacją podatkową został skasowany t. zw. ulgowy termin dwutygodniowy. W ten sposób po 31 bm. rozpocznie się przymusowe ściąganie należności wraz z odsetkami za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi. (Om)

Wystawa obrazów na Żoliborzu

Liga morska i kolonialna oddział Żoliborz, wraz z grupą artystów - plastyków Żoliborza, urządziła w lokalu przy ul. Śmiałej 5a wystawę prac malarskich, rzeźby i ceramiki, z której dochód przeznaczają na budowę przystani L. M. i K. na brzegu żoliborskim.

Wystawa otwarta od dnia 1 do 6 października włącznie w godzinach od 14 do 20-tej, w niedzielę od 10-jej do 20-tej.

Złóż ofiarę na akcję Stronnictwa Narodowego

Kronika wileńska.

DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Rodowicza — Ostrobramska 4, Jurkowskiego — Wileńska 8, Augustowskiego — Mickiewicza 10 i Sajożnikowa — róg Stefaniańskiej.

Z MIASTA.

Pomoc Opieki Społecznej. Wydział Opieki Społecznej zarządu m. Wilna w ciągu września rb. udzielił pomocy dla 2136 osobom, z czego 457 przyjeźdźcom.

Osoby te korzystały z bezpłatnych oświadczeń, pomocy pieniężnej, ubrań i opału. Równocześnie wydział w ciągu miesiąca umieścił przeszło 50 bezdomnych w przytułkach miejskich i schroniskach. (h)

Inspekcja hoteli. Specjalna komisja sanitarno - porządkowa przystąpiła do inspekcji hoteli znajdujących się w obrębie miasta Wilna. Wraz z hotelami są lustrwane domy zajazdne i noclegowe.

Lustracja potrwa około tygodnia. (h)

Wycieczka kolejarzy niemieckich zwiedza Wilno i okolice. W dniu wczorajszym do Wilna przybyła wycieczka kolejarzy niemieckich na czele z dyrektorem kolei niemieckich. Wycieczka zwiedziła

historyczne zabytki miasta oraz zapoznała się z miejscowymi stosunkami pracy w kolejnictwie. Goście niemieccy byli następnie podejmowani obiadem przez Dyrekcję P. K. P. w Wilnie. (h)

Zamknięcie Wystawy Niezależnych. W niedzielę, 6-go października o zmierzchu, nastąpi zamknięcie V Dorocznej Wystawy prac T-wa Niezależnych Art. Sztuk Plastycznych.

Zarząd T-wa wyraża serdeczne podziękowanie Zarządowi miasta naczele z p. Prezydentem D-rem Maleszewskim za przyjazne jak zwykle ustosunkowanie się do poczyniń T-wa, oraz tej części społeczeństwa Wileńskiego, które uważa za swój obowiązek kulturalny zwiędzanie wystaw Sztuki.

Przy tej sposobności Zarząd T-wa przypomina pp. wystawcom, że winni zabrać eksponaty w dn. 7-go bm. do g. 6-iej pp. Przy tym terminie Zarząd składa z siebie odpowiedzialność za całość eksponatów.

SPRAWY MIEJSKIE.

Most na Wilence. Z odpowiedzi Prezydenta m. Wilna udzielonej Radzie Miejskiej na interpelację

cję Koła Narodowego wynika, że w okresie budżetowym 1935-36 wzniezione zostanie na rzece Wilence most między Belmontem i Tupaciszkami. W ten sposób zostanie rozwiązane połączenie Kolonii Kolejowej z miastem drogą kołową.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Zwiększenie się ilości bezrobotnych rzemieślników. W Wilnie w ciągu września rb. zwiększyła się ilość bezrobotnych rzemieślników do 570 osób, a to z powodu zlikwidowania kilku warsztatów pracy i reorganizacji w niektórych przedsiębiorstwach handlowo - przemysłowych. (h)

Zlikwidowane sklepy w Wilnie. Wydział przemysłowy zarządu m. Wilna w ostatnim kwartale zanotował zwiększoną ilość zlikwidowanych warsztatów pracy, przedsiębiorstw przemysłowo - handlowych i sklepów. W mieście uległo likwidacji 9 warsztatów pracy, 7 przedsiębiorstw handlowych i 17 sklepów.

W tym temninie powstało 5 przedsiębiorstw handlowych, 4 warsztaty pracy i 14 sklepów spożywczych i innych.

Nie wchodzą tu w rachubę zlikwidowane budki z wodą sodową i małe owocarnie sezonowe. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

Zarząd Sodalicii Marjańskiej

Akademiczek U. S. B. w Wilnie. niniejszym podaje do wiadomości, że z dn. 5 bm. zostaje otwarte Ognisko S. M. A-czek w nowym lokalu przy ul. Uniwersyteckiej 5 (dziedziniec Sarbiewskiego). Tamże przyjmowane są zapisy nowych członków codziennie w godzinach dyżuru od 19.15 do 20.30.

Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej zawiadamia, iż w niedzielę dn. 6-go października odbędzie się otwarcie Biblioteki i Czytelni Wiedzy Religijnej w lokalu własnym przy ul. Zamkowej 8—I piętro.

Na uroczystości otwarcia złożą się: 1. Msza św. o godz. 11 w Kaplicy Domu Sodalicyjnego — Zamkowa 8 — II piętro, 2. Przemówienie przewodniczącego Zarządu Z.P.I.K. Dr. W. Staszewskiego, 3. Odczyt prof. A. Narwojsza pt.: „O kult myśli katolickiej”.

Na powyższą uroczystość Zarząd Z. P. I. K. gorąco zaprasza zarówno członków jak wszystkich doceniających doniosłość rozwoju czytelnictwa religijnego.

KRONIKA POLICYJNA.

Ujęcie młodocianych złodziei. Wczoraj przez agentów wydziału śledczego ujęci zostali i osadzeni w areszcie centralnym młodociani złodzieje: Perec Wilkomir, oraz Piotr Kuncewicz. Ostatnio nieletni złodzieje dokonali kradzieży mieszkania na szkole Ruchli Rytwo przy ul. Nowogrodzkiej 55. e)

Wszystko to z żelatyną Regina Dr. Oetkera

— Zonaty „nabiera” dziewczęta na zęzaczki. Niejaka J. Mickiewiczówna (Kalwaryjska 35) powiadomiła policję, że znajomy jej Kazimierz Kichin (Bettejska 8) wyłudził od niej 200 zł. pod pretekstem ożenienia się. Jak się potem okazało Kichin jest zonatym i udaje kawalera celem łatwiejszego „nabierania” dziewcząt na małżeństwa. (h)

Znane ze swej dobrej jakości **DRZEWKA I KRZEWY**
OWOCOWE, IGLASTE I LIŚCIASTE;
DRZEWKA ALEJOWE, RÓŻE, BZY I BYLINY
polecają po cenach bardzo niskich

SKÓŁKI PODZAMECKIE

Hr. Franciszka ZAMOYSKIEGO
poczta MACIEJOWICE, wojew. Lubelskie.
Cenniki na żądanie bezpłatnie!

Jak rozwiązać zagadnienie seksualne w więzieniach dla mężczyzn i kobiet:

Sing-Sing

Pocz. o 2-iej
Całe Wilno mówi tylko o filmie

HELIOS BENGALI

z GARY COOPEREM

Jeżeli nie widziałeś tego niesławnego filmu światła — spiesz ujrzeć.
Nad program: 1-sza plastyczna atrakcja kolorowa. W sob. i niedz. od 2-iej

NAJSTARSZA FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA W WILNIE
WYROB. W ZŁOTYCH, SREBRNYCH I METALOWYCH
p.f. L. PERKOWSKI I K. MALINOWSKI
ŚWIĘTOJAŃSKA 12 (mury kościoła św. Jana).

poleca:

- ARTYKUŁY KOŚCIELNE: żyrandole, puszeki, kielichy, monstrancje itp.
- WYROBY METALOWE: nakrycia stołowe, cukiernice i t. d.
- WYROBY ZŁOTE, SREBRNE I DROGIE KAMIEŃ.
- DZIAŁ ZEGARMISTRZOWSKI

Zegary i zegarki pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych.

Wszelkie reparaacje w zakres zegarmistrzostwa wchodzące, oraz roboty grawerskie, złocenie, srebrzenie i nikowanie.
CENY BARDZO UMIARKOWANE.

Perfumy wody kolońskie, przyrządy do golenia oraz wszelką galanterję i inne towary należy nabywać tylko w chrześcijańskiej firmie

„LUDWIK” Zamkowa 12

vis a vis Skopowki

Tam wielki wybór i ceny bardzo dostępne

Otrzymano watek do okien i KRAJKI do drzwi.

W. WELER, Wilno, Sadowa 8

Zakłady ogrodnicze, skład nasion i szkółki drzew owocowych
POLECA na sezon jesienny własnej hodowli zdrowe i silne

DRZEWKA OWOCOWE

Cenniki na żądanie wysyłamy bezpłatnie. Istnieje od 1860 r.

Każdy wytworny Pan powinien ubierać się TYLKO w ZAKŁADZIE KRAWIECKIM CHRZEŚCIJAŃSKIM

W. DOWGIAŁŁO

Ś-TO JAŃSKA 6. Tel. 22-35.

Ostatnie nowości stale na składzie. Robota solidna. Ceny umiarkowane.

O. Matkiewicz
dawn. J. K. Gorzuchowski
WILNO, ZAMKOWA 9

poleca w dużym wyborze zegary i zegarki od 5 zł. wwyż oraz wykonywa wszelkie reparaacje w zakres zegarmistrzostwa wchodzące.
Ceny dostępne.

Początek o 2-iej

Kolosalne **SMOSARSKA INA BENITA**, Brodniewicz Złocz 1 ln.
w najlepszym filmie wszystkich czołów

„Dwie Joasie”

Bajeczny **DODATEK KOLOROWY** i najn. aktualja w nadprogramie. Pocz. s. PUNKTUALNIE, 4, 6, 8 i 10,15 Bil. honor. nieważne

Początek o 2-iej

CASINO

Dziś potężna sensacja dla pragnących silnych wrażeń

Morderstwo w Kasynie

Dzięki temu filmowi bohater **PAWEŁ LUKAS** stał się wielką gwiazdą. Żywo tempo. Trapiąca akcja. Dynamika zdjęć. Nad progr. Dodatki i najn. aktualja

Balkon 25 gr. Program Nr. 41 p. t.

REWJA

„W DŻUNGLECH AFRYKI”

Rewja w 2 częściach i 16 obrazach, z udziałem całego zespołu i ulubieńców Wilna, baletmistra K. Ostrowskiego, primabaleriny Paśi Relskiej, pieśniarki Mary Żejmówny, humorysty Antoniego Jakosztasa oraz poezjalnie występującego piosenkarza St. Czerwińskiego.

Anons: W najbliższym programie wystąpi: wiośniara, żywiolowa pieśniarka Gosia Negro, znakomity nowoczesny piosenkarz Bolesław Majski oraz doskonały komik szmonecista Antoni Kaczorowski. Codz. Zseanse o 6.30 i 9 w. W niedz. i święta 3 seanse: 4.15, 6.45 i 9.15. W soboty kasa czynna do godz. 10-iej.

KONSUMENCI!

Żądacie stale do potraw i marynat naturalnego fermentacyjnego **Octu Spirytusowego** który gwarantuje zawsze zdrowie i bezpieczeństwo życia.

FABRYKA OCTU SPIRYTUSOWEGO **Bcia URBANOWICZ**
WILNO, SZEPTYCKIEGO 10. — TEL. 18-82.

Nowootwarta **„Oszmianka” Wilno, Mickiewicza 46** (wydaje: śniadania, obiady, kolacje sposobem gospodarczym. Przyjmuje zamówienia na zabrańia towarzyskie, Sala oddzielna. Gabinety. Ceny umiarkowane. Abonament miesięczny rabat.

ZAKŁAD KRAWIECKI **MICHAŁ PIECH I SYN**
WILNO, ZAMKOWA 10 tel. 10-04.
Wprowadzony nowy krój mody angielskiej.
Ceny niższe.

LICYTACJA

Wileński Lombard „KRESOWJA”
Wilno, Hetmańska 1 (róg Wielkiej 58), tel. 7-22, podaje do ogólnej licytacji 14 i 15 października r. b. będzie się w lokalu lombardu LICYTACJA NIETYKUPIONYCH I NIĘPROLONGOWANYCH ZASTAWOw od № 1 do № 62,480.
GWAGI! W dniu licytacji prologat N-rów licytacyjnych lombard nie będzie przyjmował.

SKŁAD APTECZNY, PERFUMERYJNY I KOSMETYCZNY
Prow. Farm.

WŁ. NARBUTA

właściciela apteki przy ul. Świętojańskiej.
Wilno, ul. Ś-to Jańska 11. Tel. 4-72.

POLECA:

- 1) Wszelkie ziola i herbatki lecznicze.
 - 2) Odżywki krajowe i zagraniczne.
 - 3) Chemikalja techn. i do fotografii.
 - 4) Pastyłki, sole i wody mineralne.
 - 5) Sole i ekstrakty sosn. do wanień.
 - 6) Środki dezynfekcyjne.
 - 7) Artykuły opatrunkowe i do pielęgniarstwa chorych.
 - 8) Perfumerja i kosmetyka.
 - 9) Galanterja apteczna.
 - 10) Artykuły gospodarstwa domowego.
 - 11) Środki do walki z robactwem.
 - 12) Wszelkie do wyrobu win owocow.
- Ceny na wszystkie towary przystępne.
Otrzymano watek do okien i krajkę do drzwi.

Mieszkania i pokoje

PP. URZĘDNICY LUB STUDENCI wyższych uczelni otrzymają pokoje jasne, ciepłe, z całkowitem lub częściowym domowem, obfitem utrzymaniem, po przystępnej cenie. Dom kulturalny, blisko Śadu. Telefon. Zgłoszenia: Tartaki 19, m. 1. 232-2

Pokój
umeblowany, z osobnym wejściem, możn z utrzymaniem, do wynajęcia. Zamkowa 14-1. 32-2

TANIO! PREDKO! SOLIDNIE!
wyszukuje mieszkania BIURO POSREDN. MIESZK. „Uniwersal”
zostało przeniesione na ul. MICKIEWICZA 30. tel. 22-11.

Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

Kupno i sprzedaż
DRZEWKA OWOCOWE, krzewy, róże, poleca: CENTRALA ZAOPATRZEN OGRODNICZYCH
Wilno, Zawalna 28.

Poszukuje
dzierzawy majątku do 150 morg eventualnie kupna małego folwarku przy małej wpłacie. Suwałki ul. Kościuszki Nr. 93 A. Foraita. 249-3

DRZEWKA OWOCOWE
poleca: W. Czerwińskiego
Wileńska 42, vis a vis placu Orzeszkowej.

SPRZEDAJA
się szczeniata wyżły Chocimska 16.

DO SPRZEDANIA
Setter angielski - lawerak, jednoroczny, z rodorem po nagrodzonych, rodzicach, tresowany, ul. Młynowa 5/7 m. 2. 248

Piwiarnia
z całkowitem urządzeniem w dobrym punkcie, z powodu wyjazdu do odstąpienia. Zarzeczce 7

NAUKA.

Śluchacz
Konservatorium Muzycznego w Wilnie udziela lekcji gry na skrzypcach. Adres: ul. Szkaplerna Nr. 50-4. 26-4

ZGUBY.

SETER
czarny biały znaczone na pysku trzydzięciak się. Po trzech dniach uważany będzie za własność. Wiadomość: Słoneczna 11 m. 1. 34-1

RÓŻNE

HANDLOWIEC - RACHMISTRZ
w ciężkich warunkach prosi o jakąbądź posadę w handlu lub woźnego, gońca, dozorcę na skromnych warunkach. Referencje władz wojskowych i Urzędu Wojewódzkiego. Lask. oferty do Adm. Dz. Wil. dla C. G., albo osobiście: ul. Śniegowa 3-5. 35-2

PRACOWNIKOW
B-zycznych i umysłowych wykwalifikowanych samienych i uczących — poleca Wydział Młodych Stronictwa Narodowego. Laska. zgłoszenia prosiemy kierować Mostowa 1. „Dz. WIL.”.

CZYTAJcie ROZPOWIECZNIACJE PRASĘ NARODOWĄ



WIESZ, DOBRZE MI PORADZIŁAŚ...

Wszyscy mi mówili, że mam śliczną i świeżą cerę... Twój puder jest naprawdę delikatny, świetnie przyłega, trzyma się długo... Dobrałam właściwy odcień. Czulałam się pewnie wobec tylu spojrzeń. Zawsze będę używała tego subtelnego i niezawodnego pudru Abarid.

PUDER ABARID

PRACA.

DO WYNAJĘCIA
dwa pokoje z meblami lub bez, razem lub osobno, jasne, ciepłe, wejście niekrepujące, obok Uniwersytetu na Zakretowej. Ul. Dobra Nr. 1 m. 2. Ogl. 12-6.

MŁODA
inteligentna —panienka poszukuje posady ekspedjentki w sklepie spożywczo - kotonjalnym. Wymagania skromne. Wiwulskiego 12 m. 1 dia J. P. 36-2

KUCHARKA
zgodzi się do wszystkiego, poszukuje pracy. Posiada świadectwa. Mostowa 9, m. 2. 237-0

PRACOWNIKOW
B-zycznych i umysłowych wykwalifikowanych samienych i uczących — poleca Wydział Młodych Stronictwa Narodowego. Laska. zgłoszenia prosiemy kierować Mostowa 1. „Dz. WIL.”.

CZYTAJcie ROZPOWIECZNIACJE PRASĘ NARODOWĄ

